Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 4. — ROK XXXV.

SRODA

4. STYCZ ɴIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dyskusja nad zmianą Konstytucji.

Polska Partja Socjalistyczna, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie opowiadają się w swych oświadczeniach przedwyborczych za zniesieniem Senatu, za pozostawieniem obecnej konstytucji bez zasadniczej zmiany i przeciw jakiejkolwiek naprawie prawa wyborczego do Sejmu. Ani smutne przedmajowe doświadczenia, ani bliskie stosunki z rządami pomajowemi nie zmniejszyły entuzjazmu naszej lewicy do konstytucji z 17-go marca. Krytyczne głosy ludzi nauki przebrzmiały bez wrażenia. Nie od lewicy zatem mamy spodziewać się zmian ustrojowych, o jakie woła dziś oświecona i patrjotyczna część społeczeństwa. Jeśli najbliższy Sejm zdobędzie się istotnie na prawdziwą reformę konstytucji, do której jest powołany, to przeprowadzi ją przeciw stronnictwom lewicowym. O tem, jak radykalizm lewicowy przyjmuje projekty reform konstytucyjnych, świadczy takie oświadczenie w organie „Wyzwolenia“: „Wobec takiej jawnej bezczelności tych trutniów, bezczelności politycznej, dotychczas tak wyraźnie jeszcze niepraktykowanej, możemy tym panom śmiało powiedzieć, że ich pomysły to jest igranie z ogniem. I możemy jasno oświadczyć, że siły chłopa i robotnika są już o tyle duże, że gdyby swój plan wprowadzili, to dłużej nad parę dni czy tygodni nie cieszyliby się swojem dziełem, bo wylecieliby w powietrze“. Pogróżka nie jest straszna, ale znamienna.

Z programem rozsadnej rewizji konstytucji marcowej wystąpią w swych manifestach wyborczych stronnictwa umiarkowane, które już w poprzednim Sejmie zgłosiły szereg w tej dziedzinie projektów. Dyskusja nad różnymi szczegółami rewizji już się w prasie naszej rozpoczęła i niewątpliwie spopularyzuje wśród masy wyborczej potrzebę i główne linje proponowanych reform. Dyskusja taka jest więc pożyteczna, zwłaszcza gdy biorą w niej udział ludzie nauki, jak np. pięciu profesorów prawa konstytucyjnego w noworocznej ankiecie Kurj. Warszawskiego“.

Są jednak i pewne niebezpieczeństwa. Projekty niektórych grup, idące w zwalczaniu demokracji parlamentarnej tak daleko, że ze Senatu tworzą przedstawicielstwo plutokracji, znoszą odpowiedzialność ministrów przed Sejmem, naruszają równość prawa wyborczego do Sejmu i zalecają plebiscytowy wybór Prezydenta z 10-letnią kadencją jego urzędu — mogą — naszem zdaniem — poważnie zaszkodzić sprawie rewizji konstytucji, gdyż wzbudzą niepokój i silną reakcję warstw demokratycznych i wpłyną ujemnie na wynik wyborów do Sejmu. Prawicowcy nasi z kół ziemiańskich i wielkoprzemysłowych winni pamiętać, że nie znajdzie się w Polsce rząd, któryby zaryzykował usunięcie w Polsce ustroju demokratycznego, że więc wszelkie w tym kierunku idące postulaty są nierealne, rozum zaś polityczny nakazuje liczyć się z możliwościami i istniejącemi siłami. Konserwatyści spodziewali się od miesięcy narzucenia przez rząd obecny nowej ustawy wyborczej i nowego zamachu stanu, jak to naiwnie przyznało „Słowo“ wileńskie. Doznane rozczarowanie winno chyba ochłodzić rozpalone od czasu wizyty nieświeskiej głowy i przywrócić im trzeźwość sądu. Rewizję konstytucji będzie przeprowadzał Sejm, a nie rząd, a zamachów stanu nierobi się co kilkanaście miesięcy i nie należą one do konserwatywnego systemu politycznego.

O realnych możliwościach naprawy konstytucji będziemy jeszcze nieraz pisać. Dziś zwrócimy uwagę tylko na jeden błąd, powtarzający się stale w argumentacji zwolenników t. zw. silnego rządu. Oto zwolennicy ci sądzą, że siła rządów w Polsce ma polgać na możliwie zupełnem ich uniezależnieniu od kontroli Izb, a przynajmniej od kontroli demokratycznego Sejmu. Stąd wyłania się absurdalny projekt odpowiedzialności ministrów wyłącznie przed Prezydentem, wybieralność Prezydenta na lat 10 przez glosowanie powszechne i t. p. Jest to „mądrość“ wzięta ze zbutwiałego lamusa półabsolutyzmu, która jednak nie uwzględnia rzeczy najważniejszej: oto wszystkie takie „niezawisłe“ rządy zostały obalone przez rewolucje lub półrewolucje. W demokratycznych społeczeństwach siła rządu może i musi leżeć tylko w jego ścisłym związku z reprezentacją narodu, jest to aksjomat z pierwszej stronicy elementarza politycznego. Kto zatem pragnie obdarzyć Polskę silnym naprawdę rządem, musi stworzyć jako warunek tej siły zdrowe, zdolne do zorganizowania trwałej większości przedstawicielstwo narodu. Powoływanie się na Amerykę dla obalenia tej tezy dowodzi nieznajomości stosunków. Wszystkie republiki w Ameryce wybierają prezydenta głosowaniem powszechnem, ale Meksyk posiadał w ciągu 100 lat kilkadziesiąt rewolucyj i prezydentów, w Ameryce południowej krótkotrwałość i niepewność rządów stała się prawie przysłowiową, a tylko Stany Północne cieszyły się i cieszą rządami silnymi. Ale też istnieją tam tylko dwa wielkie stronnictwa, które decydują o wyborze Prezydenta i składzie Izb, a nie — jak u nas — dwadzieścia... W Ameryce półn. prezydent, rząd i parlament należą z reguły do jednej partji, a wybory odbywają się co cztery lata, przez co rząd staje się faktycznie odpowiedzialnym co cztery lata przed własną partją. Jest to ustrój sui generis, dla którego u nas niema zupełnie miejsca.

Jan Matyasik.

Niepoczytalność polityczna litewskiego publicysty.

Warszawa. (Tel. wł.) W rozmowie z korespondentem „Kur. Warsz.“ wyraził redaktor naczelny urzędowej „Lietuwy“ w Kownie m. in. takie poglądy:

„Polska to nasz wróg najgorszy.

Będzie porozumienie, jak oddacie nam Wilno.

Ludność wileńska mówi po polsku, ale polska nie jest.

— Liczy może pan na możliwość katastrofy, którahy osłabiła potęgę Polski? — zapytał korespondent.

— Nie jest wyłączona katastrofa...

— A czy pan nie przypuszcza, że taka katastrofa miałaby za swój skutek przedewszystkiem likwidację niepodległej Litwy?

— Nie, Litwa niepodległa będzie istniała.

— Czy pan nie widzi konieczności nawiązania stosunków z Polską ze względów gospodarczych?

— Ani trochę... Stosunki gospodarcze z Polską są nam wcale niepotrzebne. Wasze towary mamy i bez tych stosunków. **Niech pan pójdzie do pierwszego lepszego sklepu w Kownie, znajdzie pan tam polską manufakturę, polską naftę, polski cukier.** Wszystko to mamy i bez stosunków z Polską.

— Ale przepłacacie Niemcom za pośrednictwo.

— No i cóż z tego? Niech sobie Niemiec zarobi. Czy zarobi Niemiec, czy Polak, to dla nas zupełnie obojętne.

— Więc pan uważa porozumienie z Polską za zbyteczne?

— Uważam je za potrzebne, ale dopiero gdy zwrócicie Wilno.

W tym tygodniu zapadną decyzje.

PRZYGOTOWANIA PRZEDWYBORCZE.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych coraz większą uwagę ściągają przygotowania przedwyborcze. Przypuszczać należy, że tydzień obecny **będzie decydującym dla ukształtowania się stosunków pomiędzy stronnictwami.** Na środę zostało zwołane posiedzenie **Zarządu Piasta, na którem nastąpi ostateczna decyzja w sprawie bloku z Ch. D.** Preliminarz tych układów **został już podpisany.** Rokowania prowadzili prezes **Chaciński** i marszałek **Rataj.**

Lista rządowa.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak słychać na czele listy rządowej na Wołyniu ma stanąć **Janusz Radziwiłł,** w Wilnie **gen. Żeligowski,** na pierwszem miejscu, a na drugiem redaktor „Słowa“ **Mackiewicz.**

Kłamstwa przedwyborcze.

Pisma sanacyjne doniosły, że Juszkiewicz dyrektor „Plonu“ w Tarnowie oraz wójcia: Karol Jarosz z Janowic, Karol Cieśla ze Szczepanowic i Tomasz Kowalik z Kielanowic przeszli z „Piasta“ do obozu Bojki. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa, jak setka innych o rzekomych przejściach z obozu Ch. D. i Piasta do sanacji.

POSIEDZENIE KOMITETU ZACHOW.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek wieczorem odbyło się zebranie **komitetu wykonawczego organizacji zachowawczej przy udziale wojewódzkich komisarzy wyborczych.** Posiedzenie to miało **duże znaczenie ze względu na to, że miały na niem zapaść decydujące postanowienia w sprawie wyborów.**

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu wydania rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ministerstwo spraw wewnętrznych **rozesłało do wojewodów okólnik, wyjaśniający niektóre wątpliwości co do stosowania tego rozporządzenia do funkcjonarjuszy państwowych.** Według tego okólnika ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem z 11 grudnia 1923 r. dotyczy jedynie funkcjonarjuszy, **mianowanych na stałe;** ci więc tylko funkcjonarjusze są od ubezpieczenia zwolnieni. Przepisy ustawy emerytalnej o zaliczeniu do emerytury czasu służby prowizorycznej nie mogą być uważany za równorzędne z zapewnieniem **zaopatrzenia fukcjonarjuszom prowizorycznym.** Zaliczenie to uzależnione jest od uzyskania **mianowania na stałe.** Gdyby więc funkcjonarjusze prowizoryczni obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegali, to **zostaliby bez zaopatrzenia.**

Ściąganie opłat emerytalnych od funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych a także zaliczenia im czasu wysługi emerytalnej oraz przekazywanie dla wymiaru zaopatrzenia **może być dokonywane przez stosowanie przepisów odpowiedniej ustawy emerytalnej zupełnie niezależnie od tego, czy dany funkcjonarjusz lub zawodowy wojskowy był kiedykolwiek ubezpieczony w myśl odpowiedniej ustawy i czy jakiekolwiek uprawnienia nabył z tego tytułu.**

Akcja za podwyżką płac.

Warszawa. (Telef. wł.). Płace pracowników umysłowych ze względu na wzrost drożyzny nie były wyrównywane od czasu stabilizacji waluty. Znajdują się więc **około 41 proc. niżej rzeczywistych kosztów utrzymania, o tyle bowiem** wzrosła drożyzna wedle obliczeń statystycznych. Z tego powodu w najbliższym czasie organizacje pracowników umysłowych **rozpoczną akcję w celu wyrównania płac.** Przedsiębiorcy przeciwstawiają się podwyżkom z tego tytułu, że państwo nie podnosi urzędnikom pensyj.

Poprawa uposażeń urzędniczych

tematem obrad Rady Min.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Ministrów odbędzie się **w ciągu pierwszych 10 dni stycznia.** Porządek obrad nie jest jeszcze ustalony, ale prawdopodobnie omawiana **będzie kwestja poprawy uposażeń urzędników państwowych.**

———00———

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt **rozporządzenia Prez. Rzplitej w sprawie ogólnych stosunków służbowych pracowników umysłowych.**

———00———

BUDŻET HISZPANJI BEZ DEFICYTU.

Madryt. (PAT.). Rada gabinetowa przyjęła projekt budżetu na r. 1928. W budżecie tym przewidziana jest **nadwyżka dochodów nad wydatkami w kwocie 600 tysięcy pessetów.** Budżet 1927 r. **zamknięty będzie prawdopodobnie deficytem w wysokości około 50 milj. pessetów.**

———00———

LONDYN OBAWIA SIĘ POWODZI.

Londyn. (PAT). Obawiają się tutaj następstw odwilży i topnienia nagromadzonej wielkiej **ilości śniegu.** Dotychczas śnieg topnieje **stopniowo.** Gdyby zaczął tajać nagle, groziłyby wylewy w dolnym brzegu Tamizy, o czem nadbrzeżni jej mieszkańcy zostali ostrzeżeni. Na wielu drogach ruch nie może być jeszcze podjęty.

———00———

PARKER GILBERT WRACA DO LONDYNU.

Berlin. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że Parker Gilbert ma w piątek **odjechać z Ameryki do Berlina.**

Berlin. (PAT.). Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu, że Parker Gilbert w wywiadzie, udzielonym prasie, **dał ponownie wyraz przekonaniu, że rzeczywiste rozwiązanie sprawy reparacyjnej będzie mogło nastąpić dopiero** wówczas, gdy dojdzie do porozumienia **co do stałej ogólnej sumy reparacyj niemieckich.** Parker Gilbert miał oświadczyć, że co do wysokości tej sumy muszą **zadecydować fachowcy,** odmówił jednak złożenia **oświadczenia** co do tego kiedy **jego zdaniem mogłoby dojść do takiego kroku.**

O czem piszą inni?...

Pos. Grynbaum o położeniu żydów w 1927 roku.

Przywódca bloku mniejszości narodowych nie mógł oczywiście w wywiadzie z „N. Przeglądem“ pochwalić polityki rządu pomajowego wobec żydów. Musiał wprawdzie p. Grynbaum przyznać, że było trochę „drobnych zmian“, ale to wszystko mało. Sprawa subsydjowania szkół hebrajskich i żydowskich „utknęła na martwym punkcie“, „numerus clausus“ w szkołach wyższych „jeszcze istnieje“, pauperyzacja mas żydowskich „robi zastraszające postępy“, wypieranie żydów „trwa nadal“ i t. d.

Jednem słowem z wywiadu p. Grynbauma wynikałoby, że położenie żydostwa w Polsce jest niemal katastrofalne. Że jednak tak nie jest, tego dowodem uchwały zjazdu rabinów we Lwowie. Nie ulega jednak wątpliwości, że większość żydów pójdzie nie za rabinami małopolskimi, lecz za p. Grynbaumem, który zawsze jest nienasycony i niezadowolony.

„Żydzi — oświadczył p. Grynbaum — zastraszyć się nie dadzą, czego najlepszym dowodem jest powstanie Bloku Mniejszości Narodowych i stanowisko, które zajmują wobec tego bloku szerokie masy żydowskie, zwłaszcza w b. Kongresówce i na Kresach“.

Żądania żydów wciąż rosną.

Stronn. Chłopskie przeciw inteligencji.

W „Gazecie Chłopskiej“ ukazał się artykuł przeciwko rządom „inteligencji miejskiej“, która rzekomo ile razy

„dorwie się do rządów w państwie, tyle razy wychodzi to na szkodę demokracji — na szkodę ludu i co najzabawniejsze, na szkodę jej własną, bo **inteligent miejski jest przedewszystkiem samolubny, tchórzliwy i ugodowy**, bez szerokiej inicjatywy i zmysłu państwowo-twórczego w projekcji nawet nauki o państwie, a co razem wzięte tworzy zeń wygodne narzędzie w rękach kosmopolitycznych fabrykantów, bankierów i obszarników. Rządy tej inteligencji zawsze pchały państwa do nieszczęsnych rewolucyj i katastrof“...

Jeśli sie tak pisze w oficjalnym organie Stronn. Chłopskiego, to na jakim poziomie stać będą wiecowe mowy agitatorów tej partji (traktowanej życzliwie przez rząd), w jakim kierunku pójdzie polityka tego „państwowego“ stronnictwa?

Skarb Państwa płaci za niesłuszne konfiskaty

W Warszawie sąd znowu uchylił konfiskatę dziennika, mianowicie „Rzeczypospolitej“. Z tego powodu pismo to przypomina, że wydawnictwa mają prawo żądania odszkodowania za konfiskaty niesłuszne.

„Biorąc przykładomo, jeżeli jeden dziennik w przeciągu roku zostanie przez sąd w dziesięciu wypadkach od konfiskaty zwolniony, to licząc ze względu na lojalność wobec Skarbu Państwa tanio po 3000 zł. za jeden wypadek, **wyniesie to ogółem 30 tysięcy złotych**, które jednemu tylko dziennikowi, jak np. „Rzeczypospolitej“, Skarb Państwa wypłacić będzie musiał. Wiemy dobrze, że takich dzienników znajdzie się więcej, a jeżeli konfiskaty będą przez komisarjat rządu wymierzane w dotychczasowem tempie — eo ipso wzrośnie ilość uchyleń, a więc i suma odszkodowania. Zapytujemy, czy dla państwa takiego, jak Polska, która nienależy do Krezusów świata, tego rodzaju kosztowna zabawa jest wskazaną?“

Powinni się nad tem zastanowić urzędnicy administracyjni nietylko w Warszawie, lecz w całej Polsce.

Taktyka Śląskiego Bloku Katolickiego.

„Polonia“ odpiera zarzuty prasy „sanacyjnej“, skierowane przeciw p. Korfantemu z powodu wywieszenia „autonomji Śląska“ na sztandarze wyborczym. Zdaniem „Polonii“ w ten sposób będzie można pozyskać głosy nieuświadomionych lub zbałamuconych Ślązaków, zniechęconych do centralizmu warszawskiego.

„My uważamy to za sukces swój, że pozyskaliśmy dla listy Śląskiego Katolickiego Bloku Ludowego te tysiące głosów, które dotychczas za obozem polskim nie opowiadały się. Chcielibyśmy jeszcze dalej sięgnąć i dla programu swego pozyskać jeszcze głosy nietylko tych, co dotychczas padały na stronnictwo Kustosa, ale także te głosy, któremi zasilały się partje niemieckie“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Balanse francuskiego socjalizmu.

KONGRES PARYSKI.

Przed paru dniami mówił Vandervelde o „kryzysie socjalizmu“... Kryzys ten, zdaniem belgijskiego socjalisty, polega na tem, że **socjalizm nie może jeszcze dotąd znaleźć formuły, któraby w sposób zasadniczy rozwiązywała sprawę jego stosunku do współczesnego, demokratycznego, państwa.** Przed wojną stosował mniej lub więcej ściśle zasadę negacji względem państwa. Po wojnie jednak odstąpił ją komunizmowi, a sam próbował tu i ówdzie współpracy z państwem i z „burżuazyjnemi“ partjami. Czynił to jednak najczęściej ze względów oportunistycznych, stąd pochodziły przeciwieństwa między partjami socjalistycznemi poszczególnych krajów. Nic dziwnego, że w tych warunkach socjalizm międzynarodowy nie wykazuje już przedwojennej jednolitości, a wszystkie rozprawy na temat stosunku do państwa są poszukiwaniem dopiero, a nie ustalaniem formuły.

Ostatnią ilustracją tego spostrzeżenia jest kongres francuskiej partji socjalistycznej, która występuje pod charakterystyczną firmą: „Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej“ (S. F. I. O.).

Miał ten kongres początkowo trzy zadania przed sobą: — znowelizowanie programu partyjnego, — załatwienie pewnych spraw organizacyjnych, — i, wreszcie, sprawy wyborów.

Pierwszy jednak punkt odpadł. Główny kierownik partji, Leon Blum, oświadczył: „Należy dużo myśleć i równocześnie milczeć“... Socjalizm francuski nie może się zdobyć jeszcze na ostateczną decyzję co do podstawowego zagadnienia programowego: ewolucjonizm czy rewolucjonizm? Teoretycznie uważa się za kierunek rewolucyjny; w praktyce jednak idzie raczej po linji ewolucjonizmu; wysuwa bowiem pewne reformy, po wyborach zaś 11 maja 1924 popierał nawet rząd radykałów Herriota, rząd niesocjalistyczny... Ponadto S. F. I. O. ma w swym obozie groźny prąd „syndykalizmu“, który jest przeciwny parlamentowi politycznemu, a w jego miejsce domaga się oparcia państwa o system gospodarczych syndykatów. Reprezentantką syndykalizmu jest organizacja zawodowa, C. G. T., a idzie po jego linji tak daleko, że na kongresie zrobiono jej nawet zarzut „poświęcania celów socjalistycznych dla gospodarczych interesów“.

Te wszystkie zagadnienia pozostały dalej nierozwiązane przez kongres. Rozwiązano natomiast inne. **Ze spraw organizacyjnych załatwiono sprawę dziennika „Populaire“, dającego partji rocznie 1 miljon franków deficytu;** mianowicie nałożono „dobrowolną (!) daninę“ 50 cent. miesięcznie dla usunięcia deficytu.

Najgorętszą dyskusję wywołała sprawa wyborów, a więc haseł i stosunku do innych stronnictw... Długą debatę wywołał wniosek o „daninę“ od kapitału gotówkowego... Wiadomo, że partja socjalistyczna wysunęła go przed 3 laty. Za nią poszła i partja radykalna. Ta jednak ostatnio porzuciła to żądanie, jako niebezpieczne dla życia gospodarczego. Napadł ją świeżo za to ostro Blum w „Populaire“. Zdawało się więc, że kongres socjalistyczny po wystąpieniu Bluma tembardziej stanowczo wypowie się za daniną od kapitału. Stało się jednak inaczej.

Pierwszy tekst wniosku wywołał poważne zastrzeżenia, zwłaszcza ze strony umiarkowanego skrzydła partji, którem kieruje Renaudel. Na skutek jego krytyki wniosek poszedł do specjalnej komisji, celem nadania mu takiej redakcji, by ją i Renaudel mógł przyjąć. Pracami komisji kierował Vincent Auriol. Po dwudniowych naradach komisja przedstawiła wreszcie kongresowi swój wniosek kompromisowy. Porzucono w nim dawny, drażniący, termin: „danina majątkowa“, w jego miejsce zaś wprowadzono nowy: **„wyjątkowy podatek od majątku gotówkowego“**. Ponadto zapowiedziano, że podatek będzie ściągany ratami, i, wreszcie, że inne podatki będą poważnie zmniejszone.

Tak sformułowany wniosek przyjął Renaudel, oświadczywszy dosłownie:

„Całą deklarację finansową przyjmuję ponieważ **niema w niej podatku od kapitału**“.

Kiedy jednak nazajutrz po uchwale „Temps“, powodując się na słowa Renaudela, skonstatował, że S. F. I. O. wycofała swoje pierwotne żądanie, Blum zarzucił dziennikowi paryskiemu „kłamstwo“; jego zdaniem bowiem wniosek finansowy zawiera postulat podatku majątkowego, choć „w formie łagodnej“. „Temps“ odpowiedział artykułem: „Komu wierzyć“ — Renaudelowi czy Blumowi?

Podobnie kompromisowo załatwiono **sprawę stosunku do innych stronnictw**... Ponieważ delegaci nie byli zgodni co do tego, kogo przy drugiem głosowaniu partja ma poprzeć: komunistów, czy radykałów, — zgodzono się na to, żeby popierać tych, którzy będą mieli największe szanse, a więc raz komunistów, to znów radykałów.

Jak z tego widać, jest socjalizm niezdecydowany. **Są w jego łonie rozbieżne tendencje; próbuje je łagodzić w ten sposób, że je chce** wszystkie zaspokoić. Może to być chwilowo korzystna polityka, nie ulega jednak wątpliwości, że do skonsolidowania ruchu się nie przyczyni. Trudno będzie pogodzić komunizm nawet z partją radykalną. A do tego zmierza Blum i ten cel na oku miał — mimo wszystko — kongres paryski... Można bez przesady powiedzieć, że **obrady francuskiego socjalizmu w niczem nie posunęły sprawy kryzysu, o którym mówił Vandervelde, ku rozwiązaniu**

W. Z.

Nastroje przedwyborcze na wsi.

Trudność poznania chłopa. — Rozmowa ze starym ludowcem. — Potępienie akcji Bojki. — Witos i Piłsudski. — Robota bojkowców idzie opornie. — O pracę społeczną na wsi. — O połączenie „Piasta“ z Ch. D.

Badanie nastrojów wsi jest rzeczą nader trudną, bo chłop nasz wywnętrzać się nie lubi, zwłaszcza przed „panami“. Wiece urządzane po wsiach również nie dadzą nam obrazu tego, o czem chłop myśli. Na wiecach nastrój się stwarza, „robi“, narzuca z zewnątrz. Inaczej się rzecz przedstawia, jeśli się pochodzi z ludu, zna wieś, sposoby, jakiemi trzeba trafiać do ludu. Sprawa jeszcze więcej ułatwiona, gdy się z danej miejscowości pochodzi i zna niemal wszystkich i rozmawia się z nimi po „imieniu“, gdy chłop nie kryje się z niczem, lecz wypowiada się szczerze i otwarcie.

Trzeba zaznaczyć, że chodzi mi tu o wieś małopolską, ściślej jeszcze mówiąc, podkarpacką.

Stary, wytrawny polityk ludowy, który jeszcze ze śp. ks. Stojałowskim czynnie współpracował i czyta wszystkie niemal pisma ludowe, oświadczył mi, że **takiego chaosu pojęć i takiej dezorjentacji jak obecnie, to chyba jeszcze na wsi nie było.** Każdy lud „jednoczy“, młodzi i starzy, ci, którzy z ludu pochodzą i ci, którzy na ludzie, jego ciemnocie robią interesy.

— A jaki jest stosunek pana do akcji Bojki? — zapytuję sędziwego wieśniaka?

— Lepiej o tem nie mówić. Na ludzi przychodzi czasem zaślepienie. Postępowanie Bojki zupełnie nie rozumiem. Uważałem go zawsze za uczciwego człowieka. Senator Bojko będzie chyba przeklinał tę chwilę, kiedy począł rozbijać to, nad czem sam tak długo pracował. Tem więcej cenię obecnie sen. Średniawskiego, którego zwykle na drugiem stawiałem miejscu. Przychodzi mi darmo „Chłop Polski“; same w nim napaści na Witosa i „Piasta“, „Piast“ nigdy nie był taki „gładki“ (chodzi o papier) nie miał obrazków, jak nowopowstały „Chłop Polski“. Trudno przypuścić, żeby Bojko na senatorstwie zarobił. W „Chłopie Polskim“ stawia się przed nami marszałka Piłsudskiego i Witosa. Ten ostatni przedstawiony w barwach czarnych. Pierwszy rzuciłbym kamień potępienia na rząd, któryby nie ukarał tego rodzaju „wyrzutków“ i „zbrodniarzy“ co Witos. Widocznie to wszystko oszczerstwo, a na to nie dam się złapać. Nie jedno już przeżyłem i przebolałem. Gdy chodzi o **zestawianie Piłsudskiego i Witosa to dla mnie istotną rzeczą jest odpowiedź: Kto dla ludu pracował, kto go organizował i uświadamiał i walczył o jego prawa.** Nie mam żadnego powodu do opuszczenia szeregów „Piasta“, przy którym trwam od r. 1913. Jeśli zmieni zasadniczo swój program lub ideę, wówczas będę się miał prawo namyśleć, co mam zrobić.

Nawiązuję rozmowę z młodym działaczem który ukończył pełne siedem klas szkoły powszechnej, był na wojnie, a nawet plutonowym z niej powrócił. Orjentacja jego już zupełnie inna. Opuścił szeregi „Piasta“, agituje za Marszałkiem. Podoba mu się to, że rozpędził „złodziei“, którzy żerowali przy żłobie, że z posłów sobie nic nie robił, że wreszcie „dolara zatrzymał“. Agitacja jednak idzie dość opornie, bo „ludzie nie są uświadomieni“.

„Piast“ bije nas jeszcze tem, że ma silną organizację, ale do przyszłych wyborów, to porobimy już odpowiednie przygotowania“.

Trudno mi streszczać rozmowy, które miałem z bardzo wielu wieśniakami. Trzeba tylko stwierdzić, że wieś jest niezorjentowana. Odnosi się wrażenie, że rozegra się walka, której wynik narazie niewiadomy, że głosy pójdą za tem stronnictwem, którego agitator ostatni opuści daną wieś. Przed ludem stoi Witos i Piłsudski, którzy mają się potykać w gigantycznych zapasach. Starzy, kobiety „trzymają“ z Witosem, młodzi nasiąkają „sanacją“. Tu i ówdzie znajdują się wyspy, które należą do pewnych stronnictw. Znam wieś, w której opowiadanie się na wiecu za jakiemś innem stronnictwem poza Stapińskim, groziłoby przykremi następstwami. Jest to wyspa na oceanie „piastowym“. Znajdują się jeszcze i tacy, a jest ich wielu, co wzruszają ramionami, nie wiedząc, komu mają oddać swój głos. Powiadają krótko, że ich wszyscy oszukiwali. Demagogja przedwyborcza mści się tutaj. Wieś jest jeszcze bardzo nieuświadomiona, wprost niewychowana pod względem politycznym. Z tego powodu obawiam się, specjalnie przy tych wyborach, czy przypadkowo, a jest to dzisiaj możliwe, wójtowie nie otrzymają nakazu, aby wezwali wieś do głosowania na taką a taką listę.

Gdy rozmawiałem z naszym ludem o sprawach politycznych, mimowoli narzuciło mi się porównanie naszego wieśniaka z robotnikiem, zorganizowanym w Ch. Z. Z. lub Stow. Chrz. Rob. Porównanie wyszło na korzyść tego ostatniego. Stąd narzucił mi się wniosek: Stronnictwo „Piast“, które uważam za jedyne silne, zdrowe, przynoszące korzyść ludowi stronnictwo, musi w przyszłości rozwinąć pracę oświatową na wsi. Słowem zacząć trzeba pracę społeczną, trzeba wziąć wzór z Ch. D. Drugi wniosek, płynący z powyższego, to potrzeba połączenia się „Piasta“ z Chrześcijańską Demokracją. Narazie może byłoby to przedwczesnem. Dążyć do tego jednak należy. Uważam, że poważniejszych przeszkód pod tym względem by nie było. Potrzeby ludu znakomicie rozumie Ch. D., czego wyraz dawała w parlamencie. Złączenie dwóch sił stworzyłoby potęgę, z którą liczonoby się wszędzie w wyższym stopniu niż dotychczas. Potrzebę tego rodzaju połączenia, lecz zaznaczam to wyraźnie, nie formalnego, tylko istotnego, wysunie życie.

Prez.

Walka z komunizmem w szkołach.

MEMORJAŁ DO MINISTRA OŚWIATY.

Dnia 29 grudnia 1927 r. wybrani przez zespół zrzeszeń delegaci złożyli p. Ministrowi Oświaty przytoczony poniżej memorjał, poparty szeregiem źródłowych dokumentów, o metodach propagandy Kominternu wśród dzieci, młodzieży i nauczycielstwa, oraz dane, dotyczące niedoli dzieci i nauczycielstwa oraz dane, dotyczące dzieci i nauczycielstwa w republice sowieckiej, które są najlepszym przykładem, do czego prowadzi wcielenie teorji komunistycznych w życie.

Niżej podpisane organizacje w głębokiej trosce o rozwój zdrowych moralnie i fizycznie młodych pokoleń w Polsce, posiadając niezbite dowody, dotyczące szerzenia agitacji bolszewicko-komunistycznej wśród dzieci i młodzieży, pozwalają sobie przedstawić Panu Ministrowi materjały, z których wynika:

1) że III Międzynarodówka uważa dziś propagandę wśród dzieci i młodzieży za najważniejsze zadanie, od powodzenia którego zależy zwycięstwo komunizmu na świecie i jego utrzymanie się w Rosji;

3) **że rozwój komunizmu wśród dzieci i młodzieży idzie dalcko prędzej, niż wśród ludzi dorosłych**, a stąd jest szczególnie groźny;

3) że dąży on do zniweczenia wszystkiego, co stanowić może siłę i ostoję społeczeństwa, narodu i państwa, a więc wiary, miłości kraju, uczuć obywatelskich, rodziny i wszelkich zasad etycznych, zaszczepiając wzamian nieposzanowanie prawa i wszelkiego autorytetu, nienawiść klasową i gotowość do każdej zbrodni;

4) że destrukcyjna propaganda prowadzona jest nietylko wśród starszej młodzieży, lecz wśród dzieci od lat 6-ciu i że liczba dzieci i młodzieży szkolnej, należącej do organizacji komunistycznych w Europie stale wzrasta i liczy się już dziś na miljony;

5) że równolegle do tej akcji prowadzi się agitację wywrotową wśród nauczycielstwa, wyzyskując w ten sposób autorytet szkoły na zgubę młodzieży i plamiąc szczytną pracę nauczyciela-wychowawcy.

Powyższe fakty potwierdza obserwacja i analiza stosunków w Polsce.

Jako bezpośredni załącznik do niniejszego memorjału, pozwalamy sobie przesłać Panu Ministrowi krótkie zestawienie załączonych materjałów, z pewnemi wynikającemi z ich treści wnioskami, a jako głębsze uzasadnienie słuszności naszych twierdzeń — szereg samych materjałów.

Mamy zaszczyt prosić Pana Ministra o łaskawe zapoznanie się z temi materjałami, oraz o zaznajomienie z niemi Panów Kuratorów Okręgów Szkolnych, Kierowników i Kierowniczki Szkół.

Dla ujednostajnienia metod postępowania i pogłębienia świadomości potrzeby walki z propagandą wywrotową wśród młodzieży, wskazanem byłoby opracowanie odpowiedniej instrukcji dla kierowników szkół, rozwinięcie bacznej obserwacji na terenie szkolnym i bezwzględne usuwanie komunistyczne hasła szerzących jednostek z szeregów zarówno młodzieży szkolnej, jak i ciał pedagogicznych.

Oczekujemy, że Pan Minister, mając w roz-

porządzeniu swem środki działania i drogi informacji, sięgające o wiele dalej, niż te, jakiemi może rozporządzać społeczeństwo, zechce na poruszoną sprawę, jako dotyczącą dziedziny życia, Jego pieczy powierzonej, jak najpilniejszą zwrócić uwagę i stosowne kroki zarządzić. Współdziałanie Rządu ze społeczeństwem, zawsze konieczne, tu staje się palącym postulatem chwili.

Warszawa, dn. 29 grudnia 1927 r.

Organizacje współdziałające w zwalczaniu komunizmu wśród młodzieży:

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej; Związek Towarzystw Gim. „Sokół“ w Polsce; Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce; Liga Obrony Moralności Publicznej; Rada Opieki Moralnej nad Młodzieżą w wieku szkolnym przy Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy; Koło Księży Prefektów Archidiecezji Warszawskiej; Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych; Stowarzyszenie Chrześcijań.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych; Rada Narodowa Polek; Narodowa Organizacja Kobiet; Koło Polek; Chrześc. Towarzystwo Ochrony Kobiet; Koło Pracy Kobiet; Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet; Koło Młodych Ziemianek; Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej (Naczelny Komitet Akademicki); Młodzież Wszechpolska — Związek Akademicki — Koło Warszawskie; Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“; Katolicka Młodzież Narodowa.

Ruch wyborczy.

Wiec sanatorów w N. Sączu.

Piszą nam z Nowego Sącza:

„Nasi sanatorzy zwołali na dzień 27 grudnia drugi wiec. Zgromadził się na nim tłum żydów, drobnych mieszczan i wielki zastęp kobiet, przeważnie ze sfer drobnomieszczańskich. Z inteligencji przybyło zaledwie kilkanaście osób. Zagaił zebranie amerykański ksiądz Jan Dąbrowski. Przemówienie jego było jedną wielką gloryfikacją wszelkich poczynań p. marszałka, a posunął się w niej tak daleko, że cud nad Wisłą przypisał w całości i niepodzielnie planom i akcji p. Piłsudskiego i twierdził, że największem, w najdonioślejsze skutki ciężarnem zwycięstwem Polski, od czasu jej zmartwychpowstania, było zwycięstwo odniesione świeżo przez p. marszałka w Genewie!...

Pierwszy mowca generalny, aplikant sądowy, Jerzy Kondratowicz, swym już utartym sposobem rzucał jedynie gromy na endecję i „chienopiasta“. Zarzucił tym stronnictwom, że w lwowskich ulotkach zachęcały naród do zdrady, do zbrojnego powstania przeciw obecnym rządom, że głośno radowały się z chwilowych niepowodzeń rządu w sprawie zaciągnięcia wielkiej pożyczki i t. p. Na końcu patetycznego przemówienia oświadczył, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż marszałek swą potężną prawicą podejmie i wykona plany wielkiego Władysława Jagiełły i już niebawem połączy Polskę z Litwą.

Dziwne światło rzuciło następne przemówienie tutejszego aplikanta sądowego Jasińskiego. Imieniem „zorganizowanych aplikantów sądowych nowosądeckich“ złożył deklarację, iż oni bezwarunkowo zgłaszają akces do stronnictwa naprawy Rzeczypospolitej i przyrzekają święcie popierać je na wszystkich polach. Akces ten przedwczesny tem więcej zadziwiał, że do tej chwili stronnictwo naprawy nie odkryło tu jeszcze całego planu swych zamiarów i obiecało go wyłożyć na trzeciem z kolei zebraniu. Jeszcze dziwniejsze światło padło na kierownika wiecu i na ducha zebrania, kiedy na wniosek socjalisty robotnika, w ostrych słowach postawiony, ogromną większością głosów odebrano głos lekarzowi, Drowi Janczemu, który wystąpił ze spokojną, rzeczową krytyką wybieralności naczelnika państwa przez całą ludność i zupełnej nieodpowiedzialności rządu przed sejmem.

Następni dwaj mowcy, socjaliści, funkcjonarjusze kolejowi, oznajmili, iż pamiętając, że marszałek Piłsudski wyszedł z ich grona, nie będą mu przeszkadzali w jego planach, jednak wystąpią z własnym programem i z własnymi kandydatami na krzesła poselskie. Jeden z nich dodał łaskawie, iż czas by już był, by dwadzieścia tysięcy burżuazji polskiej wysłać gdzieś na księżyc...

Końcowe przemówienie wygłosił znany tu z jaskrawych występów komunista, żydek Kaufteil. Krytykując mowy wszystkich poprzedników, zarzucając im płaskość i niekonsekwencje, doszedł do wniosku, że tylko rząd chłopów i robotników może zbawić Polskę, gnębioną dzisiaj przez burżuazję.

—oo—

Zebranie krakowskiej Ch. D.

We środę dnia 4 stycznia 1928 r. odbędzie się w wielkiej sali Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11 o godz. 7-mej wieczór **Ogólne Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji, a mianowicie: członków komisyj wyborczych, mężów zaufania, członków komitetów dzielnicowych i obwodowych, oraz wszystkich członków Chrześcijańskiej Demokracji z miasta Krakowa.**

Na porządku dziennym: 1. Wybory do Sejmu i Senatu. 2. Agitacja. 3. Dyskusja.

Na ziemiach Rzplitej.

Potworna zbrodnia matki.

Sąd okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę robotnicy, Józefy Balcerzakównej, oskarżonej o znęcanie się nad jej dwuletniem dzieckiem. Balcerzakówna będąc zatrudnioną jako służąca u pewnego rolnika pod Żninem, postanowiła zgładzić swoje nieślubne dziecko i pewnego dnia po powrocie z pracy **rzuciła się na nie i połamała dziewczynce obie nogi, a następnie w ohydny sposób znęcając się nad ofiarą przetrąciła dziecku kręgosłup i kości ramieniowe. Mimo tak ciężkich obrażeń dziecko żyło.** Sąd skazał Balcerzakównę na 6 lat ciężkiego więzienia.

—oo—

NOWA BIBLJOTEKA PUBLICZNA W WARSZAWIE. Na rzecz miasta Warszawy przejęto bibljotekę publiczną fundacji Kierbedziów. Bibljoteka ta liczy 137.000 tomów oraz 52.000 roczników, albumów, map i rękopisów. W ten sposób miasto przyjęło obowiązek utrzymania ważnej placówki kulturalnej.

KTO JEST CHLUBĄ ŻYDOSTWA? W ankiecie rozpisanej na ten temat przez „Nasz Przegląd“ z Warszawy — największą liczbę głosów uzyskała następująca lista 12 osób: 1) Ch. Weizmann, prezyd. organizacji syjonistycznej światowej, a po nim: N. Sokołow, A. Einstein, W. Żabotyński, N. Bialik, Sz. Asz, I. Gruenbaum, H. Samuel, E. Rotszyld, L. Motzkin, L. Marshall, M. Usyszkin. Wśród innych kandydatów znaleźli się: H. Glicenstein, Z. Freud, H. Bergson.

WYKRYCIE „INSTYTUTU“ SZARLATANÓW W WARSZAWIE. W Warszawie wykryto spelunkę oszustów i szarlatanów pod nazwą „Instytut Leczniczy“. Aresztowano dwóch i trzeciego, młodego lekarza, któremu oszuści płacili za firmę. „Instytut“ leczył ludzi ziolami.

DEFRAUDANT KESSLER PRZED SĄDEM. 3 bm. rozpoczyna się w Królewskiej Hucie proces przeciw K. Kesslerowi, asystentowi pocztowemu, który w czerwcu ub. r. zdefraudował półtora miljona złotych. Ze zdefraudowanej sumy zginęło zaledwie kilkadziesiąt tysięcy złotych, reszta została zwrócona Skarbowi. Oprócz Kesslera na ławie oskarżonych zasiadają wszyscy jego wspólnicy.

OSZUSTWO, KTÓRE SIĘ NIE UDAŁO. Niejaki Malinowski z Białegostoku, którego przedsiębiorstwo krawieckie w ostatnim czasie podupadło, za namową niejakiego Kaufmana zaasekurował swój skład sukna na około 40.000 zł i po schowaniu znacznej części towarów u znajomych Kaufmana przepiłował sztaby i upozorował kradzież. Malinowskiego, Kaufmana i subajenta asekuracyjnego, Surawicza osadzono w areszcie.

Z całego świata.

Katastrofy samolotowe.

Onegdaj pod Marsylją nastąpiła katastrofa lotnicza, powodująca zniszczenie wojskowego hydroplanu i śmierć 5 lotników. Nastąpiła ona w niebywałych okolicznościach. Hydroplan wojskowy na wysokości kilku tysięcy metrów nagle **rozlamał się z niezbadanych przyczyn i spadł na ziemię. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.**

Samolot, utrzymujący stałą komunikację na linji Kair—Bagdad, uległ katastrofie w pustyni. Trzy samoloty wojskowe, które wyruszyły na poszukiwanie zaginionego samolotu pasażerskiego, powróciły bez rezultatu. Zachodzi podejrzenie, iż samolot zmuszony został do lądowania na pustyni i został zagarnięty przez szczepy tubylcze.

—o—

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRASY W KOLONJI. Komitet Międzynarodowej Wystawy Prasy w Kolonji zarezerwował specjalny dział dla prasy akademickiej, zorganizowanie którego zostało powierzone panu Jean Baugniet, dyrektorowi Office centrale Międzynarodowej Konfederacji Studentów. Sprawą udziału Polski w tym dziale zajmuje się z ramienia Polskiego Związku Akademickiego pan Jerzy Giedroyć, kierownik stacji prasowej Wydziału Zagranicznego. Osoby i organizacje zainteresowane mogą zasięgać informacji w Wydziale Zagranicznym, Warszawa, ul. Wilcza 3. m. 12, tel. 140—14, w czwartki między godziną 12 a 14.

MOSKWA NAJWIĘCEJ UTRZYMUJE POLICJANTÓW W EUROPIE. Prezydent policji paryskiej, Chiappe, zwrócił się do rady miejskiej z wnioskiem o powiększenie korpusu policyjnego w Paryżu o 1000 ludzi, gdyż jak stwierdza dołączone do wniosku sprawozdanie, w Paryżu znajduje się tylko 9500 policjantów, podczas gdy Londyn liczy 19.500, Nowy Jork 20.000, a Moskwa nawet 22.000 policjantów. Wynikałoby z tego, że w Moskwie jest najwięcej złodziei i bandytów.

TEN, KTÓRY POŻERA PRZESTRZEŃ W CZASIE REKORDOWYM. „Associated Press“ oblicza, że Lindbergh od maja r. ub. przeleciał 35.000 mil angielskich, a mianowicie San Diego-St. Louis 1.550 mil, St. Louis-Nowy Jork 950 mil, Nowy Jork-Paryż 3.625 mil. Wycieczki w Europie 430 mil, N. Jork-Waszyngton-St. Louis-Ottawa-N. Jork 4000 mil. Trzymiesięczna podróż nad Ameryką w celach propagandy lotniczej 22.350 mil. Waszyngton-Mexico City 2000 mil. Razem 34.[illegible] mil, czyli 59.848 kilometrów w przeciągu siedmiu miesięcy.

DZIWNY, ALE PRAKTYCZNY WYROK — ZASADZIĆ 100 MŁODYCH DRZEWEK. Niedawno wydano w Anglji wyrok sądowy, mocą którego skazano pewnego urzędnika pocztowego na karę zasadzenia 100 drzewek. W Anglji są drzewa bardzo lubiane i dlatego, jeżeli ktoś przez niedbalstwo przyczyni się do zaniku lub zniszczenia drzewa, zobowiązany jest zasadzić nowe drzewka. Przydałoby się to i u nas.

ZBŁĄKANY POCIĄG. Pociąg pospieszny, zdążający z Londynu do Dovru, zbłądził w drodze i zamiast przybyć do portu, zajechał w przeciwny koniec kraju. A stało się to skutkiem pomyłki zwrotniczego, który na stacji węzłowej Croydon skierował pociąg na niewłaściwy tor. Wśród nocy i gęstej mgły maszynista zauważył pomyłkę dopiero po czterech godzinach jazdy.

Humor.

Niezawodny sposób. — Więc pan jest jedynym uratowanym marynarzem z tego zatopionego okrętu? — Tak jest. — Katastrofa musiała być straszna. — O tak! — Pan jest dzielnym człowiekiem! — Naturalnie! — A w jaki sposób pan zdołał się uratować? — Byłem wtedy na urlopie u rodziców na wsi.

Filozof. — Bywało ze mną czasami tak kiepsko, że nie miałem nawet na papierosa. — To musiałeś być strasznie nieszczęśliwy? — Nie, przecież nie palę.

Dobry podarek. — I cóż, Kaziu, jak ci się podoba trąbka, którą ci podarowałem na gwiazdkę? — Cudowna. Tatuś już sześć razy dał mi po dziesięć groszy, abym nie trąbił!

Wiadomości katolickie.

KURS STUDJÓW WSCHODNICH W POLSCE.

(KAP.) Zjazd Welehradzki z roku bieżącego postanowił, aby w r. 1928 kurs studjów wschodnich odbył się w Polsce. Dnia 29 grudnia ub.r. w Warszawie zebrała się Komisja organizacyjna kursu stujów wschodnich, której na jej pracę dnia 20 grudnia ub. r. Ojciec św. pobłogosławił za pośrednictwem biskupa podlaskiego Przeździeckiego. Komisja obradowała nad miejscem, czasem i tematami kursu studjów wschodnich, wybrała Komitet wykonawczy. Siedzibą Komitetu jest Biuro Episkopatu Polskiego — Warszawa, Mokotowska 14, dokąd we wszelkich sprawach, związanych z kursem studjów wschodnich, należy się zwracać.

Opieka nad psychicznie chorymi.

Generalna dyrekcja służby zdrowia opracowała ostatecznie **projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o opiece nad osobami psychicznie choremi.** Projekt zalicza do psychicznie chorych osoby psychicznie **zwyrodniałe, upośledzone i niedorozwinięte.** Opieka nad niemi może być wykonywana w zakładach i klinikach psychjatrycznych, bądź publicznych, bądź też tego prawa nie posiadających, w oddziałach psychjatrycznych przy szpitalach ogólnych, na t. zw. stacjach zdawczych, w domach osób trzecich, wreszcie we własnej rodzinie chorego lub u jego krewnych.

Publiczny zakład psychjatryczny **ma obowiązek przyjmowania każdego chorego** bez względu na jego narodowość, wyznanie lub stan majątkowy. Oddziały dla psychicznie chorych w szpitalach ogólnych służą tylko do **czasowego umieszczenia chorych przed odstawieniem ich do zakładów publicznych.** Zakłady nie posiadające prawa publicznego, mogą powstawać jedynie na podstawie koncesji, udzielonej przez Główny Urząd Psychjatryczny.

Państwo ponosi połowę kosztów przy założeniu publicznych zakładów psychjatrycznych, druga połowa, jak również utrzymanie szpitala przypada **na wojewódzkie związki terytorjalne. W zasadzie każdy taki związek winien posiadać zakład psychjatryczny.** Koszta leczenia w publicznych zakładach ponoszą **sami chorzy, lub osoby, względnie instytucje do ponoszenia tych kosztów prawem zobowiązane.**

W dalszym ciągu projekt podaje warunki przyjmowania chorych do zakładów, przyjmując za ogólną zasadę, iż **osoba psychicznie chora może być mimo lub wbrew woli umieszczona w publicznych zakładach psychjatrycznych, gdy stan jej zdrowia i potrzeba leczenia lub dobro publiczne tego wymagają.**

Opiekę prawną nad umysłowo chorymi w zakładach psychjatrycznych sprawują opiekunowie, doradcy lub kuratorowie, wyznaczeni przez sąd właściwy. Do czasu zaś wyznaczenia takiej opieki urząd wojewódzki może w razie potrzeby zamianować dla osoby chorej tymczasowego opiekuna społecznego.

Osoby przyjęte do zakładu podlegają natychmiast zwolnieniu, skoro po obserwacji i badaniu nie zostały uznane za psychicznie chore, jak również w wypadku, kiedy choroba została wyleczona.

Władzami nadzorczemi nad wykonaniem przepisów, dotyczących opieki nad psychicznie chorymi są: M. S. W. i wojewoda przy pomocy specjalnych organów.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

AMBARASUJĄCY KONKURS NA „SZTUKĘ Z TEZĄ“.

Na drzwiach Akademji Francuskiej, siedliska „Nieśmiertelnych“ widniało następujące ogłoszenie: „Sumę 30 tysięcy franków przeznacza się osobie, która do dnia 31 grudnia dostarczy utworu scenicznego o charakterze społecznym lub pouczającym. Bliższe szczegóły u odźwiernego“. Mimo, iż w Paryżu rocznie teatry otrzymują ponad 2 tysiące sztuk, nie znalazł się autor, któryby zechciał napisać sztukę „tendencyjną“. Nagroda została cofniętą.

Fakt bardziej niż charakterystyczny — fakt o znaczeniu zasadniczem i dający dużo do myślenia.

SZEKSPIR W EGIPCIE.

Poraz pierwszy przed publicznością egipską zostanie wykonany cykl arcydzieł Szekspira przez angielską trupę dramatyczną. Ciekawe jest, że wbrew oczekiwaniom, największem powodzeniem u synów Afryki cieszyła się tragedja „Otello“.

—oo—

Film bez aktorów.

Od wielu lat uważano aktora za najważniejszy czynnik kinematografu. Wystawa, dekoracje, widoki i t. d. były zawsze tylko tłem, często pełnem przepychu i fantazji — aktor jednak decydował o akcji. Dlatego też pogoń za wybitnymi artystami była najważniejszem zadaniem kina.

Pod tym względem nastąpiła w ostatnich czasach rewolucja. Ukazał się na ekranach europejskich film... bez aktorów. W Berlinie wystawiany jest p. t. „Die Symphonie der Grossstadt“ i faktycznie jest to symfonja wielkiego miasta. Widz ogląda całodzienne życie ogromnego środowiska ludzi, wszystkie ich dole i niedole, prace i zabawy. Przed aparatem przewijają się tysiące ludzi — lecz nie aktorów. Są to przechodnie, wbrew swej woli pochwyceni przez objektyw. Najciekawsze jest jednak, że ten film bez aktorów, a właściwie i bez treści, skonstruowany raczej dla celów artystycznych, zyskał niesłychane powodzenie wśród publiczności, która śledzi godziny życia miejskiego jak najbardziej sensacyjną akcję. Okazało się, że nowy teren dla kina został zdobyty.

O filmie „artystycznym“ i „stosowanym“

Z nru 56 „Kina dla wszystkich“ drukujemy interesujące fragmenty z artykułu J. Kurka o dwóch zasadniczych typach filmu współczesnego — (Red.).

Film artystyczny jest typem czystego widowiska optycznego, wykluczającym niemal zupełnie tendencję „treściową“ obrazu. Eliminuje on (niekoniecznie w sensie zupełnie radykalnym) logikę i realność t. zw. treści; odrzuca literaturę, psychologję, tendencję, zadowala się tylko logiką konstrukcji, tj. montażu. Ignoruje wszelkie realistyczne założenia, wogóle wszystko to, co nie mieści się w kinie, a co jest poza kinem. Film artystyczny walczy o autonomiczne prawo do życia obrazu w ruchu, t. j. obrazu, jako takiego, bez względu na jego rolę, czy znaczenie w t. zw. akcji. Z takiego punktu widzenia (trochę abstrakcyjnego) **dobrze oświetlony stołek posiada wartość bezwzględną, absolutną, równą twarzy Glorji Swanson.**

Film artystyczny jest filmem niepopularnym. Ale przyjdzie czas, **kiedy typ artystyczny zapanuje nad produkcją światową**, gdyż niebawem wszystkie dotychczasowe tematy w kinie zostaną wyczerpane. Już dziś widzimy, że z braku, czy niechęci do scenarjuszy oryginalnych filmuje się dzieła literackie (jest to fatalne); pewne fakty historyczne czy życiowe zaczyna się już kręcić w kilku rozmaitych edycjach; **w istocie kręcimy się wokoło danej gromady tematów, które mogą starczyć na lat 10 albo 20.** Reżyserzy rzucą się następnie na **właściwą drogę kina, dotychczas nieeksploatowaną — w dziedzinę fantazji.** Narazie panuje wszechwładnie w produkcji kinematograficznej **film stosowany**, w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Jak wskazuje (przypadkowo zresztą przez nas podana) nazwa, film ten jest adaptowany, przykrawany do pewnych wymogów i jest (słusznie nawet) z reguły celowy. Jest to ujście niższe, nieartystyczne kinematografji. Ujście praktyczne, społeczne. I takie jest potrzebne, a nawet konieczne. Takie dwa ujścia, jedno czyste, drugie tendencyjne, mamy i w innych sztukach, np. w literaturze, czy malarstwie. Film, dzięki swej wielkiej sile wzruszenia i przekonywania, jest predestynowany do stania się nauczycielem, elementarzem, katechizmem, podręcznikiem i t. d. Nie można niedoceniać znaczenia społecznego filmu. Obrazy „stosowane“ obracają się zawsze w realistycznem tle, opiewają jakiś wycinek z życia i bardzo często są poprostu fotograficznem streszczeniem pewnych wydarzeń, problemów i faktów. Takimi są obrazy społeczne, obyczajowe, patrjotyczne, salonowe, awanturnicze, historyczne i wszelkie filmy z jakąkolwiek tendencją. Takimi filmami żywią się dziś przeważnie wszystkie ekrany świata.

Ale na granicy między tymi dwoma zasadniczemi typami filmów, istnieje drobny, dość jednak odrębny gatunek: **film z natury**. Ma on swoich entuzjastów, ma i wrogów. (Mówimy tu o autonomicznym, kompletnym filmie z natury).

Film z natury niewątpliwie jest filmem odtwórczym, reproduktywnym; atoli, dzięki swej sile emocjonalnej, sięga on wyżyn artystycznych. Sztuką w nim jest tylko sztuka fotograficzna. Toteż serja zdjęć fotograficznych wzruszać nas będzie, nie dzięki sztuce, t. zn technice, ale dzięki treści, t. j., dzięki pięknu przesuwanego przed oczyma krajobrazu. **Wzrusza nas nie film, ale natura.** W sposób najczystszy, wykluczający nawet właściwą działalność sztuki, dokonywuje się tutaj **zespolenia widza z przyrodą.** Natura przemawia do nas swoim własnym językiem, który jest językiem piękna, grozy i majestatu, ale, który nie wchodzi w zakres języka sztuki. Sztuka świadomie tu milczy wobec swego groźnego rywala.

Jaiu Kurek.

Literatura i sztuka.

Napaść „Wiadomości Lit.“ na prof. Kallenbacha.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ ukazała się napaść-paszkwil na prof. J. Kallenbacha pt. „Poduczonek Kallenbach czyli nauka i charakter“. Jest to jeszcze jeden przyczynek do zilustrowania tych bezpardonowych metod, jakie się wdarły ostatnio w życie literackie i publicystyczne. Jest to metoda szczucia jednych przeciw drugim, żarcia się wzajemnego, polowania na cudze upadki, metoda złośliwości i napastliwości, graniczącej z nietaktem.

„Wiadomości Literackie pismem „eklektycznem“?

W związku z doniesieniem o rozłamie w grupie poetów „Skamandra“ Aj. Wsch. otrzymała od pp. J. Lechonia, J. Tuwima i K. Wierzyńskiego wyjaśnienia, iż „ich stosunek ani do miesięcznika „Skamander“, którego są współzałożycielami, ani do „Wiadomości Literackich“, które jako pismo z intencji redakcji eklektyczne nie może wyrażać opinji jakiejkolwiek grupy literackiej, nie uległ żadnej zmianie“. Nieporozumienia, które się ostatnio w grupie poetów „Skamandra“ zaznaczyły, w istocie zostały załatwione.

Co do owej „eklektyczności“ „Wiadomości Literackich“ — to mamy już zdanie wyrobione. Jest to pismo literackie najbardziej stronnicze i zamknięte w kółku samouwielbienia.

Stulecie romantyzmu francuskiego.

Rząd francuski przedłożył Izbie Deputowanych projekt ustawy w sprawie przyznania kredytu w wysokości 400 tys. franków na cele obchodu stulecia romantyzmu. Odpowiednie uroczystości mają się odbyć w latach od 1928—1930. Przewidziane jest w pierwszym roku: otwarcie wystawy w muzeum im. Wiktora Hugo, wystawy w bibljotece Arsenału (rekonstrukcja salonu Karola Nogier), program przewiduje dalej odczyty w Sorbonie, zorganizowane przez Muzea Narodowe, wystawienie „Cromwella“ w Komedji Francuskiej, wykłady na uniwersytecie paryskim w ciągu roku akademickiego odczyty w Muzeum Pedagogicznem, wreszcie imprezy tego samego rodzaju w innych uniwersytetach francuskich. W latach 1929—1930 przewidziane jest zorganizowanie wystawy w Muzeum Louvre (Delacroix) i w Muzeum Sztuki Stosowanej (stroje i mody) oraz w Bibljotece Narodowej.

Dlaczego we Francji kwitnie literatura?

Niewątpliwie jedną z przyczyn tak bogatego rozkwitu literatury francuskiej jest instytucja Akademij i nagród literackich. Tradycyjne te nagrody, przypadające w udziale młodym pisarzom, zdobywającym w ten sposób ostrogi literackie — są motorem twórczości u autorów. Rzecz nieuznana np. przez ludzi i opinję, a nagrodzona przez jedną z licznych instytucji literackich nagrodą, stawia odrazu autora na nogi i daje mu „firmę“. Ciekawem jest np., że nagrodę „Feminy“ otrzymała p. Marja Le Franc, za powieść, której przez 5 lat nikt nie chciał wydać.

Gdybyż podobne warunki mogły zaistnieć w Polsce!

Wielki międzynarodowy konkurs muzyczny.

20 tysięcy dolarów nagrody.

Pod egidą Ameryki został ogłoszony w roku bież. międzynarodowy konkurs ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci kompozytora, Fr. Schuberta. Jest to konkurs na napisanie kompozycji orkiestrowej, któraby posiadała koncepcję i realizację w duchu twórczości Schuberta (może to być utwór symfoniczny albo warjacje na tematy Schubertowskie). Zresztą dana jest kompozytorom swoboda co do treści i co do formy. Przewidziane jest 31 nagród na łączną sumę 20 tysięcy dolarów. W konkursie mogą brać udział muzycy wszystkich narodowości. Najwyżej dwie własne kompozycje (nie więcej), bez nazwiska z doczepioną kopertą wewnątrz zawierającą adres i nazwisko autora (bez godła) — winny być nadesłane pod adresem Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych (Warszawa, Trębacka 4 m. 3), które też udziela informacji co do konkursu.

Z teatru im. Słowackiego

„Tajemnica powodzenia“, komedja w trzech aktach J. Montgomery'ego. Przekład Andrzeja Marka. Reżyserował Roman Niewiarowicz.

W Arizonie, wciśniętej między Nowy Meksyk i Kalifornję, w stanie zatem, który mimo Atlantic and Pacific Rail road jest rodzajem „dzikich pól“ dla Bostonu i Filadelfji, nabył Stephen Baird złotonośne tereny. W pogoń za fortuną ruszył od startu z 10 000 własnych i 20.000 pożyczonych dolarów, z których — w chwili podniesienia się kurtyny — ma w kieszonce od kamizelki całych 25 centów. Za tę kwotę nietylko niesposób mu wykupić płatnego w najbliższych dniach weksla, ani uwić gniazdka dla ukochanej Grace Tyler, ale nawet w gronie jej rodziny i przyjaciół spędzić wieczoru sylwestrowego. Świadomość nieuchronnej ruiny odbiera mu pewność siebie, a zanik jej budzi w zbliżonych doń sferach podejrzenie, że musi być krucho z kopalniami w Arizonie i tymi kapitałami, które te sfery w akcje kopalni włożyły. Nie mając już poprostu za co żyć, uczciwy Stephen zamyśla przyznać się do bankructwa, a może nawet — zerwawszy z Grace Tyler — wpakować sobie kulę w łeb, gdy z tak ciężkich opresyj wybawia go skrojony na iście amerykańską modłę frant imieniem Jackson Ives. Jest to jedyna w swoim rodzaju i na swój sposób jedynie w całej sztuce interesująca figura. Na brukach miast Starego Świata apasze obezwładniają przechodniów workami z piaskiem i opróżniają ich kieszenie; w Nowym Świecie zatrzymuje się dynamitem całe pociągi i obrabowuje odrazu wszystkich podróżnych. Jestto także sui generis tayloryzacja pracy. Także bandytyzm w pojedynkę posługuje się w Starym Świecie nader prymitywnymi środkami; chory na rekordomanję Nowy Świat uczynił z niego niezbyt szanowany, ale bardzo szanujący się zawód, który, uzbrojony we wszelkie zdobycze techniki i psychologji, podszył zbrodnię artyzmem. Takim właśnie wirtuozem w wielkim stylu jest Jackson Ives. Fotograf, rytownik i chemik w jednej osobie poświęcił dwadzieścia lat na mistrzowskie podrabianie papierowych pieniędzy państw europejskich, a doszedłszy do bezwzględnej doskonałości w swym fachu, fabrykuje „zielone grzbiety“ z podobizną Washingtona tak cudownie, że nawet zaprzysiężeni znawcy nie są w stanie ich odróżnić od oryginalnych banknotów rządowych. Z psychologji łotrów została mu jedna tylko jeszcze nawyczka; przy 99% pewności i 1% obawy woli on w swem pierwszem „wejściu w świat“ wyręczyć się kimś drugim. I oto powód, dla którego Jackson, wyzyskując zręcznie moment psychologiczny, ukazuje Stephenowi paczkę sporządzonych przez siebie dolarów. O prowenjencji ich narazie nie mówi i dopiero nabrawszy przekonania, że ryba haczyk połknęła, przedzierzga się w dżentelmena i oświadcza, iż są to falsyfikaty. Stephen odrzuca ofertę i grozi nawet doniesieniem do policji, ale Jackson rozbraja go uwagą, że faktyczne puszczenie w świat falsyfikatów jest zgoła zbyteczne: „ażeby zrobić pieniądze trzeba je mieć“, względnie błysnąć tylko nimi ludziom w oczy, tylko zamarkować ich posiadanie, a autentyczne dolary tak się zewsząd posypią, że trudno się im będzie opędzić. Stephen Baird, nie kwapiący się zgoła uwięzgnąć w sieciach oszusta, dobrą chwilę waha się z przyjęciem rady i pomocy Jacksona, ale ta chwila właśnie wystarcza na to, aby wpadający razwraz do jego apartamentu znajomi dostrzegli u niego ową paczkę 50.000 dolarów i rozpoczęli formalny wyścig w zakupnie akcyj arizońskiej kopalni. Na tem właściwie wyczerpuje się cała fabuła sztuki i tu mogłaby się ona skończyć, ale ponieważ jednoaktówka niby p. Montgomery'emu nie przyniosła, a on wie, jak się robi pieniądze, więc w akcie II polujący oddawna na Jacksona William Stewart pobrzękuje kajdankami i odsłania perspektywę na 10 lat kryminału, który nie zobaczy za ową kratą dwóch nowych lokatorów tylko dlatego, że kierownik kopalni w Arizonie w porę nadsyła depeszę, iż natrafił wreszcie na przeobfitą żyłę złota. Pozwala to Baird'owi zwrócić Jacksonowi nietkniętą paczkę falsyfikatów z nawiązką 25.000 autentycznych dolarów, wykupić na czas weksel od Morgana, dać realny podkład rozkupionym przez przyjaciół akcjom, poprowadzić do ołtarza uroczą Grace Tyler, a nam — niebu niech będą dzięki! — nie słuchać więcej jałowizny p. Montgomery'ego i wyjść z teatru z tem uczuciem, że tegożsamego autora „Jeden dzień bez kłamstwa“ jest w porównaniu z „Tajemnicą powodzenia“ arcydziełem. To, że bezczelnym tupetem można w życiu dochrapać się uznania i fortuny, udowodnił przed pięćdziesięciu laty Mark Twain w swoim „Człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ nota bene udowodnił to z bajecznem zacięciem satyrycznem i dowcipem, z którego Montgomery zarówno w sytuacjach, jak tekście jest chemicznie wyprany. Jeden udany kawał z wymuszeniem na detektywie asysty przy przeliczeniu zwróconych bandycie falsyfikatów, kawał oparty na psychologji tłumu, radego zadrwić z przedstawiciela władzy, ścigającej zbrodniarzy, to jak na trzy akty kręcenia się po scenie i czczej gadaniny jest naprawdę trochę zamało. Z całej komedji Montgomery'ego najbardziej tajemniczą jest tajemnica jej własnego powodzenia. Ale ktoby tam w wieczór sylwestrowy zagłębiał się w takie problemy. Kukły kukłom rade, niechże się sobie szastają.

Sztukę wyreżyserowano starannie. Chęci p. Niewiarowicza były jak najlepsze, a że bicza z piasku nie ukręci, nie jego już jest winą. Z pustego i Salomon nie naleje. I to nietylko w zakresie reżyserji, lecz i jednostkowej gry. Gadanina nie da się grać, a tam, gdzie autor nastrzyknął nieco żywej krwi w figury sztuki, artyści nasi nie zawiedli. P. Krasnowiecki jako Jackson miał w sobie tyleż dżentelmeństwa, co i — może cokolwiek zbyt brutalnego — bandytyzmu. John Tyle p. Leliwy od wejścia na scenę podbił sobie widownię świetną charakteryzacją. Na rzetelną pochwałę zasłużył sobie p. Łubiakowski dając w epizodycznej figurze maitre'a d'hotel zwarty, po aktorsku dobrze opracowany typ, a chłopiec do posług p. Ziembińskiego, dobrze z życia podpatrzony, był szczerze zabawny. Piękniejsza połowa naszego scenicznego zespołu doskonale spełniła rolę żywych stelarzy pod pełne smaku toalety.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

O dodatkową rejestrację inwalidów wojennych.

Na terenie naszego Państwa żyje w skrajnej nędzy kilka tysięcy inwalidów wojennych, którzy niestety mimo usilnych zabiegów i starań nie mają dotąd przyznanych praw inwalidzkich. Ludzie ci, to najlepsi synowie niepodległej Polski, którzy zdrowie swoje złożyli na ołtarzu Ojczyzny a w zamian za to cierpią dziś niedostatek i głód.

Istnieje artykuł 24 ustawy o zaopatrzeniu ofiar wojny, że **prawa inwalidzkie przedawniają się jeżeli interesowany nie dochodził ich przed upływem jednego roku po opuszczeniu służby wojskowej**, podczas gdy w Ameryce, a z powinością i w innych państwach istnieje termin 10-cio letni do ubiegania się o odszkodowanie z tytułu kalectwa lub utraty żywiciela. W Ameryce obowiązywał jeszcze przed rokiem termin 5-cioletni i okazał się niewystarczający, a w Polsce, gdzie żyje tysiące analfabetów, gdzie z powodu braku komunikacji ludzie całe lata nie mają możności zgłosić się do urzędu, tam uznano termin jednoroczny za wystarczający! A przecież pominąwszy już te specjalne dla polskich inwalidów niekorzystne warunki, nie będąc nawet lekarzem specjalistą, trzeba zrozumieć, że choroba nabyta w służbie wojennej, w pewnych wypadkach ujawniać się może po upływie kilku lat, bo nawet zabliźnione rany mogą po kilku latach otworzyć się na nowo i spowodować konieczność amputacji, powodując tem samem niezdolność do pracy.

Porównując tolerancyjne stanowisko Ameryki z polską interpretacją art. 24 ustawy o zaopatrzeniu stwierdzić trzeba, że z winy niedość dokładnej stylizacji ustawy została polskim ofiarom wojny wyrządzona **straszna krzywda**. W interesie niesłusznie pokrzywdzonych musimy się domagać, aby jak najspieszniej skorygowano odnośny artykuł ustawy w duchu rzeczywistych i realnych potrzeb życiowych.

W życiu prywatnem rzadko się zdarza, by ktokolwiek uczciwy zaprzeczał zwrotu długu z powodu przedawnienia. Tymczasem P. K. U. powołując się na artykuł 24 ustawy inwalidzkiej zawiadamiają interesowanych o przedawnieniu ich prawa do inwalidztwa. Nie bierze się pod uwagę, że inwalida częstokroć gdzieś w zapadłej wsi, nie miał możności zapoznania się z ustawą, nie wiedział o istnieniu „terminów“ i t. p.

Inwalidzi zorganizowani mają obowiązek upomnienia się o naprawienie krzywdy jaka spotkała ich dawnych towarzyszy broni z rowów strzeleckich, a którzy dzisiaj podupadli na zdrowiu i częstokroć z odnowionymi ranami nie mogą doczekać się przyznania słusznie należnych im praw inwalidzkich.

Łobodziński Jan.

—oo—

O kościele Franciszkańskim w Nowym Korczynie.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności dr. Szydłowski przedstawił referat o „Kościele franciszkańskim w Nowym Korczynie“, dotychczas w nauce tylko wspominanym a zbadanym obecnie przeżeń wraz z architektem Z. Gawlikiem, który wykonał zdjęcia architektoniczne.

Ceglany ten kościół odgrywa według referenta **ważną rolę w początkowych dziejach architektury gotyckiej w Polsce**. Badania wykazały, że ściany prezbiterjum wzniesione zostały po r. 1250, lecz dopiero w jakiś czas później zasklepione równocześnie z budową sklepionej również nawy. Pierwotne średniowieczne jeszcze sklepienie nawy zastąpiono nowem w epoce baroku i ta część kościoła niewiele dziś posiada cech średniowiecznych, natomiast **presbiterjum zachowało swoją budowę oryginalną**. Nad wnętrzem, wydłużonem i prostą ścianą zamkniętem, rozpięte są sklepienia wyraźnie już gotyckie, których żebra spływają na pilastry przyścienne i nadwieszone we węgłach **kolumienki z kapitelikami ozdobionemi roślinną ornamentacją**. Charakter szczegółów świadczy iż architektura ta zostaje w związku z silnym rozkwitem budownictwa klasztornego za panowania Bolesława Wstydliwego, jest dojrzałym już wynikiem dążności tego budownictwa przyjmującego zwolna pierwiastki gotyckie a pierwszą wyraźnie już gotycką budowlą w dzielnicach dawnej Małopolski.

List otwarty.

Do wszystkich b. Członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jag. w Krakowie, którzy z jakichkolwiek przyczyn, swych pożyczek z czasów studjów akademickich dotąd nie wyrównali.

Zarząd Twa zwraca się tą drogą i prosi, aby zechcieli podawać swoje adresy do Zarządu, ul. Jabłonowskich 10—12, celem uregulowania rachunków. Obecny Zarząd, przypominając humanitarne zadania wobec swych członków i zważając z temi zadaniami potrzeby finansowe, ma prawo liczyć na pełne uznanie i poparcie pod każdym względem ze strony b. Członków Twa, którzy teraz swoje stanowiska zawdzięczają do pewnego stopnia pomocy materjalnej naszego prastarego Twa. **Zarząd.**

—oo—

Kraków, dnia 3-go stycznia 1928.

Wtorek 3: św. Genowefy.

Środa 4: św. Eugenjusza, św. Izabeli.

Środa 4: Wschód słońca o godz. 7.39, zachód o 15.51.

KONIEC FERYJ ŚWIĄTECZNYCH. Z dniem wczorajszym skończyły się ferje świąteczne we wszystkich szkołach średnich i powszechnych. Przez cały wczorajszy dzień panował na dworcu ożywiony ruch, pociągi przyjeżdżały przepełnione młodzieżą szkolną. Dziś rozpoczęcie się normalna nauka. W wyższych uczelniach ferje świąteczne trwają do 8 bm. włącznie.

Z GALERJI MASOŃSKIEJ. Artykuł pod tytułem: „Z galerji masońskiej“, zamieszczony w numerze noworocznym, jest dalszym ciągiem sprawozdania p. K. M. Morawskiego, z książki A. de Monsiego p. t. „Destins hors serie“, którego początek zamieściliśmy w nrze z 25 grudnia ub. r.

Z DNIEM WCZORAJSZYM WYŁOŻONO SPISY WYBORCÓW do Sejmu i Senatu celem publicznego przeglądu w 70 komisjach obwodowych. Wyborcy pominięci w spisach winni wnosić bezzwłocznie reklamacje. Ruch w pierwszym dniu przy reklamacjach był nagół słaby.

ROZPRAWA O ZABÓJSTWO. Przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie w składzie: przewodniczący s. a. Lizak, wotanci: s. a. Świądrowski i s. a. Warchałowski, odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Janowi Warszawskiemu, gajowemu w lasach hr. Potockich z Krzeszowic, oskarżonemu o zabójstwo Stanisława Staronia. W czerwcu b. r. Warszawski przy sposobności obławy nocnej na złodziei leśnych w pogoni za jednym z nich potknął się, jak się tłumaczył, na nierównym gruncie, przyczem karabin trzymany w ręce uderzył o kolano i wystrzelił, raniąc Staronia. Jeden ze świadków, stróż nocny, który również tej właśnie nocy wybrał się po trawę do lasów hr. Potockich, podał, że widział, jak Warszawski podnosił karabin do wysokości łokcia i strzelił w stronę Staronia, ale świadek ten nie umiał objaśnić dokładnie okoliczności, wśród których miał to widzieć i wywołał swojemi zeznaniami śmiechy wśród licznie zgromadzonego audytorjum. Po zamknięciu rozprawy i wywodach obrońcy oskarżonego adw. dra Rozmarynowicza trybunał ogłosił wyrok skazujący Warszawskiego za występek z par. 335 u. k. (nieostrożne obchodzenie się z bronią, wskutek czego człowiek poniósł śmierć) i skazał go na trzy miesiące ścisłego aresztu z zawieszeniem wykonania kary la lat trzy.

WYBRYKI PIJANYCH ŻOŁNIERZY. W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. wpół do pierwszej Krawczyk Antoni i Adamus Ludwik, kaprale 6 p. a. p., znajdujący się w stanie nietrzeźwym, zatrzymali w ul. Karmelickiej jadącego dorożkarza Kuraka Józefa. Krawczyk uderzył go szablą w rękę, a gdy jadący dorożką Paweł Daniel zareagował na to, wówczas Krawczyk ciął Daniela szablą w lewą rękę, zadając mu głęboką ranę. Na krzyk napadniętych nadbiegł posterunkowy policji, który Krawczyka i Adamusa odprowadził do III Komisarjatu, skąd wezwano żandarmerję wojskową. Rannego Daniela opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł go do szpitala.

SAMOBÓJSTWO WOŹNEGO POCZTOWEGO. Wczoraj nad ranem pozbawił się życia dwoma wypstrzałami z rewolweru 32-letni Michał Stokłosa, woźny pocztowy urzędu Kraków II. Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UMYSŁOWO CHOREJ. Niedawno przytrzymano w gminie Chełm pow. Kraków, dziewczynę, która w stanie chwilowego szalu usiłowała utopić się w rzece Rudawa. Dziewczyna ta niewiadomego nazwiska robi wrażenie osoby dystyngowanej, liczy około lat 19, jest wzrostu wysokiego, brunetką, ma włosy obcięte, kręcone, twarz okrągłą, nos długi, gruby, oczy czarne duże, zęby zdrowe. Jest ubrana w sukienkę różową i sweater zielony. Na pytania odpowiada, że nazywa się „Trewil“, więcej nie umie , czy też nie chce podać i robi wrażenie umysłowo chorej. Odstawiono ją przez Pogotowie ratunkowe z posterunku policji w Woli Justowskiej do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Interesowani zechcą zgłosić się w Powiatowej Komendzie Policji w Krakowie przy ul. Starowiślnej.

MAJSTER SZEWSKI POBITY PRZEZ CZELADNIKÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj Piotr Karenda (lat 36), majster szewski, który został dotkliwie pobity kopytami przez dwóch swoich czeladników. Karenda doznał 24 ran tłuczonych na głowie i twarzy. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł go do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z POWODU PROFESJI ZAKONNEJ W KOŚCIELE SS. FELICJANEK Msza św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie nie w pierwszy, ale w drugi czwartek, 12-go b. m. o godz. 8.

CENTRALĘ TELEFONICZNĄ dla ruchu telegraficznego oraz telefonicznego otwarto i oddano do publicznego użytku w Biadolinach Szlacheckich (powiat Brzesko).

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39) środa, 4. bm. prof. Un. dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; piątek, 6 bm. Michał Asanka-Japoll: Życie artysty w świetle żywych kinkietów (o Stan. Przybyszewskim); sobota, 7 bm. Jan Pietrzycki: O kobiecie i duszy kobiecej; niedziela, 8-go bm. Helena hr. Potulicka (Warszawa): Krishnamurti i jego nauka; poniedziałek, 9 bm. dr. Emil Szinagel: Kurs psychologji indywidualnej według dra Adlera; wtorek, 10 bm. prof. Uniw. dr. Jerzy Smoleński: Pokój światowy a nafta; środa, 11 bm. prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek, 12 bm. doc. Uniw. dr. Hel. Willman-Grabowska: System Yoga. — Początek o god 7 wiecz.

PREZYDJUM BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. w Krakowie prosi byłych członków Bratniej Pomocy Medyków U. J., by zwrócili długi, zaciągnięte w referacie pożyczkowym, gdyż dalsze zaleganie jest rzeczą wielce krzywdzącą obecnych członków.

NA OBIADY DLA S. SAMUELI. Uczenice Gimnazjum im. H. Kaplińskiej w Krakowie jako dochód z zabawy 135 (sto trzydzieści pięć) zł.

—o—

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Katar to plaga ludzkości, cierpią niewinne ofiary. Ach czy uczyć was trza: bierzcie PINOMETHYL?

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, można pełnowartościową kurację być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i polecenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ulica Karmelicka 9, oraz **we wszystkich aptekach.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tajemnica powodzenia“.
Środa: „Volpone“.
Czwartek: „Tajemnica powodzenia“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Coś dla dam“.
Środa: „Coś dla dam“.
Czwartek: „Coś dla dam“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Fałszywy książę“.
SZTUKA: „Kobieta, czy lalka“
PROMIEŃ: Cnotliwa Zuzanna.

Ś. p.

Br. Marceli Byrdziak

Zakonu Braci Mniejszych OO. Reformatów w Krakowie

przeżywszy lat 73, z tego w Zakonie 49, zasnął w Panu dnia 2 stycznia 1928 roku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 stycznia t. j. we środę o godzinie 8-mej rano z kościoła OO. Reformatów.

R. i. p.

NOWOŚCI: „Czarny Pirat“.
BAGATELA: „Czarny Pirat“.
UCIECHA: Gniazdko miłostek.
CORSO: „Powstanie w Marokku“.
WARSZAWA: „Najsprytniejszy złodziej świata“.

—o0o—

OSTATNIE DWA WYSTĘPY ZNAKOMITYCH ARTYSTÓW WARSZ. W KRAKOWIE. Dziś t. j. we wtorek, 3 bm. i we środę 4 bm. daną będzie w Starym Teatrze, o godz. 8 wieczór nowa, pełna humoru rewja p. t. „Górą Baby“. Rewja ta, która składa się z 16 zupełnie nowych obrazów, obejmuje najnowsze szlagiery warszawskie.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY dany będzie w piątek 6 bm. o godz. 4 i pół popoł. obrazek „Jaś i Małgosia“ Humperdincka pod art. kier. dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KAROL KLEIN młody pianista, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę, 8 bm. i wykona bogaty i interesujący program.

MUZYKA KOŚCIELNA.

KOLENDY W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW. W uroczystość Trzech Króli 6 bm. odśpiewa chór „Echa“ pod batutą P. Wallek-Walewskiego szereg kolend w kościele OO. Reformatów o godz. 10 i pół rano w czasie sumy, podobnie jak w czasie Świąt.

Rzeczy ciekawe.

Japońskie przepisy o ruchu kołowym.

We wszystkich krajach istnieją takie same wskazówki, co do ruchu kołowego. Niekiedy jednak ułożone są w sposób bardzo zabawny, jak o tem świadczą następujące ogłoszenia, które czytać można w Japonji:

„Gdy szanowny policjant podniesie rękę, zatrzymaj szybko swój pojazd. Czuwaj nad tem, ażeby wyminąć miejsce, w którem on się znajduje i ażeby nie obrazić go w żaden inny sposób“. „Kiedy przypadkiem przechodzeń stanie na twojej drodze, zagraj dźwięcznie na trąbce twego samochodu. Jeżeli nie ustąpi pomimo to, zagraj ponownie na trąbie z większą siłą i rzuć ku niemu ostry okrzyk, najlepiej: „Hi! Hi“! „Pozostaw biegnącemu psu miejsce do rozpędu. Bacz, aby przez lekkomyślność nie wpadł pomiędzy koła twego pojazdu“.

Trudno o więcej uprzejmości!

Żona i obiad. Mąż: „Obiad jeszcze nie gotów? Idę do restauracji!“ Żona: „Możebyś zaczekał choć z dziesięć minut?“ Mąż: „Obiad będzie gotów?“ Żona: „Nie, ale ja będę gotowa i pójdę z tobą.

Oszczędność. — Dlaczego w samochodzie swym umieściłeś taksometr? — Widzisz, sprawia mi to prawdziwą przyjemność, gdy mogę stwierdzić, ile zaoszczędzam, posiadając własny samochód.

Życie gospodarczo-społeczne

Normy szacunkowe gruntów.

ustalone zostały przez Bank Rolny.

Dnia 30 grudnia 1927 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Prezydjalnego Państwowego Banku Rolnego, na którem rozpatrywano wnioski kredytowe, oraz niektóre sprawy o ogólniejszem znaczeniu.

Uchwalono proponowane przez Dyrekcję normy szacunkowe gruntów przy udzielaniu pożyczek długoterminowych w złotych według nowego parytetu. Normy te odpowiadają, z zaokrągleniem do 50 zł., **dawnym normom w złotych w złocie** po przeliczeniu ich na złote według nowego parytetu. Postanowienie to **wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony ministerstwa reform rolnych.**

Z zakresu wniosków kredytowych przyznano dalsze 490 000 zł. kredytu z funduszu sanacyjnego dla spółdzielni i dalsze 350.000 zł. kredytów w nawozach sztucznych.

WEWNĘTRZNA POŻYCZKA INWESTYCYJNA PREMJOWA.

Ministerstwo Skarbu opracowuje obecnie dokładny plan zrealizowania w najbliższym czasie wewnętrznej pożyczki premjowej. Pożyczka ta będzie inwestycyjna i wysokość emisji ma wynieść prawdopodobnie 100 miljonów złotych.

DAWNE FORMULARZE CZEKÓW P. K. O. JESZCZE SĄ WAŻNE.

Termin ważności dawnych formularzy czeków Pocztowej Kasy Oszczędności, jako też ich ewentualnej wymiany na formularze nowego typu, który upływał w dniu 31 b. m., został przedłużony do dnia 28 lutego 1928 r. We własnym interesie winni jednak klienci P. K. O. jak najwcześniej zaopatrzyć się w nowe formularze czeków P. K. O., aby uniknąć ewentualnej zwłoki w ich dostarczeniu, możliwej przy zgłoszeniu zapotrzebowania w ostatniej chwili przed upływem terminu.

—o∩o—

UPRAWA CHMIELU W POLSCE CZYNI POSTĘPY.

Rok rocznie, jak podaje Związek Plantatorów Chmielu, powierzchnia zasiewów chmielem w Polsce wzrasta o kilkaset ha. I tak w r. 1925 wynosiła 1800, w roku 1926 — 2.500, a w roku 1927 — 3.100. Szczególnie Wołyń i Lubelszczyzna nadają się do uprawy wyższych odmian tej rośliny.

Dlatego też ministerstwo rolnictwa zabiega, aby przy szkołach rolniczych potworzone zostały **instruktoraty dla uprawy chmielu i jego suszenia.** W tym celu przy jednej z takich szkół wybudowana została duża, wzorowo urządzona suszarnia.

—o:o—

Preliminarz francuski na r. 1928.

Długi stanowią połowę budżetu. — Nadwyżka 51 miljonów franków. — Dochód z monopoli i przedsiębiorstw niewielkim ułamkiem całego budżetu.

W ostatnich dniach grudnia ogłoszony został budżet republiki francuskiej na rok 1928. Francja zamyka, jak wiadomo, swój okres budżetowy 31grudnia każdego roku.

Budżet zamyka się kwotą 42,444.948.760 franków, przyczem nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosi 51.667.416 fr. W przeliczeniu na złote po kursie 1 fr. = 35 gr. globalna cyfra budżetu równa się około 14.855.750 tysięcy złotych, zaś nadwyżka ponad 18 miljonów złotych.

Długi wynoszą 21,689 miljonów fr., a więc ponad połowę całego budżetu, koszta administracji 19.126 miljonów fr.

W dochodach podatki preliminowano na 37.925 miljonów fr., zaś dochody z monopoli i państwowych przedsiębiorstw przemysłowych 531 miljonów fr. Ta ostatnia pozycja jest szczególnie charakterystyczną w porównaniu z naszym budżetem, w którym dochód z monopoli i przedsiębiorstw państwowych zajmuje jedną czwartą całego budżetu.

—OO—

Giełda akcyjna.

Bank Polski 154 zł; Hipoteczny 1.23 zł; Spółek Zarobkowych 88—89 zł; Tohan 14.25—14.60 zł; Zieleniewski 21 zł; Trzebinia 64 gr; Górka 99—100 zł; Siersza Górnicza 14—14.50 zł; Niemojowski 2.45 zł; Krakus 52 gr; Chybie 5.90 zł; Piasecki 16.75 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.52 i trzy czwarte; 43.635. 43.42: Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88; Paryż 35.105. 35.19, 35.02; Praga 26.415, 26.48. 26.35: Szwajcarja 172.175, 172.61, 171.74; Włochy 47.20. 47.52, 47.08.

Sprawy skarbowe.

Rozporządzenie o sztucznych środkach słodzących.

W numerze 117 Dziennika Ustaw R. P. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 7 grudnia 1927 r. w celu wykonania rozporządzenia Prezydenta R. P. o sztucznych środkach słodzących. Według tego rozporządzenia — sztucznych środków słodzących (Szśs) jak **sacharyna, dulcyna i gbicyna wolno używać tylko do celów leczniczych, higjenicznych i do badań naukowych,** natomiast **wzbronione jest używanie Szśs do słodzenia artykułów żywności, napojów oraz przypraw.**

Każda **apteka** korzysta z prawa nabywania i sprzedaży Szśs bez osobnego na to zezwolenia, winna jednak otrzymać od właściwej wojewódzkiej władzy administracji ogólnej zaświadczenie na prawo nabywania tych środków celem udowodnienia, że zamówienie przeznacza się istotnie dla apteki. Zaświadczenia takie są ważne tylko do końca danego roku kalendarzowego. **(Ag.)**

Sport.

Rozłam w piłkarstwie zlikwidowany.

Starania o uzyskanie 50.000 zł. subwencji.

Na ostatniem posiedzniu komitetu wykonawczego Związku Polskich Związków Sportowych, delegaci P. Z. P. N. i Ligi kpt. Kobos, Piotrowski i Konopka oświadczyli, że **w dn. 29 ub. m. podpisana została ostateczna umowa pomiędzy P. Z. P. N. i P. L. P. N.** Delegaci ci zwrócili się następnie do zarządu Z. Z. z prośbą o poparcie w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego w sprawie uzyskania subwencji w sumie **zł 50.000, z czego 20.000 ma pójść na pokrycie długów P. Z. P. N.,10.000 na lokal w Warszawie oraz 20.000 na cele przygotowań przedolimpijskich.** Spór został zlikwidowany **według życzeń Ligi,** która przeprowadziła trzy swoje koncepcje: przeniesienie **siedziby Związku do Warszawy, utrzymanie 14-tu drużyn ligowych** (które wraz z Cracovią będą tworzyły jedną grupę rozgrywkową) **i dopuszczenia rezerw tych klubów do rozgrywek w klasie A.**

14 stycznia ma się odbyć likwidacyjne Walne zgromadzenie Polskiej Ligi Piłki Nożnej, zaś w dniu 15 bm. ma się odbyć wspólne Walne **zgromadzenie delegatów Ligi i P. Z. P. N-u celem założenia jednolitego zunifikowanego Zw. piłkarskiego.**

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W CORTINA D'AMPEZZO.

W I. połowie stycznia przyszłego roku odbędą się w Cortina d'Ampezzo międzynarodowe akademickie zawody sportowe, organizowane z inicjatywy międzynarodowej konfederacji studentów przez Włoski Związek Akademicki. Dzięki staraniom Wydziału Zagranicznego Związku Polskiego weźmie w nich udział z naszej strony drużyna hockeystów w składzie 13 osób, oraz drużyna narciarska. W związku z temi zawodami należy ze zdziwieniem podkreślić stanowisko Urzędu Celnego, który mimo licznych interwencyj obłożył wysokiem cłem plakaty i druki propagandowe, przesłane polskiej młodzieży z Rzymu. Mamy nadzieję, iż czynniki kompetentne zajmą się co rychlej usunięciem tych przeszkód, stawianych propagandzie polskiego sportu, tembardziej, iż nie jest to pierwszy wypadek złej woli władz celnych.

SPRAWY URZĘDNICZE

Sprawa emerytów wygrana przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Zwrot ściągniętych rat.

W dniu 1 stycznia 1924 r. wysłano znaczną liczbę urzędników kolejowych na emeryturę, przyczem otrzymali oni dekrety na pełne uposażenie emerytalne po wysłużeniu 35 lat służby. Po dwóch latach jednak pojawił się nowy dekret ministerstwa, którym emeryci ci zostali zawiadomieni, że ponieważ do pełnej wysługi lat brakuje im od 1—4 lat, więc nadebrane pobory będą musieli zwrócić w ratach, co też bezpośrednio energicznie wyegzekwowano. Rekursy do ministerstwa o unieważnienie tych zarządzeń i wstrzymanie ściągania rat nie odniosły rezultatu. Nie pozostało więc nic innego, jak domagać się interwencji sądu. Skargę wniesioną w tej sprawie przez czterech emerytów: pp. Orzechowskiego, Mysiaka, Grelowskiego i Lalika, popierał w Najwyższym Trybunale Administracyjnym adwokat warszawski Dr Józef Sarapata.

Wyrok wypadł **całkowicie po myśli emerytów** i zmusił Ministerstwo kolei do wyrównania wspomnianym emerytom różnicy między poborami emerytalnemi a temi, które pobieraliby w czynnej służbie w ciągu lat brakujących im do pełnej wysługi, do zwrotu ściągniętych rat, oraz do uznania ich emerytami, którzy 35 lat wysłużyli w służbie państwowej.

Koszta procesu pokrył całkowicie Polski Związek Kolejowców, któremu za troskliwą obronę interesów swych członków należy się pełne uznanie. **R. Niezab.**

—o§o—

NIESFODZIEWANE INSPEKCJE AGENCJI POCZTOWYCH.

Ministerstwo poczt poleciło dyrekcjom, by urzędy nadzorcze **conajmniej jeden raz na 2 miesiące** przeprowadzały niespodziewane, szczegółowe rewizje czynności i stanu kasy podległych agencji i urzędów pocztowych. Wyniki rewizji z ewentualnymi wnioskami przesyłane będą niezwłocznie dyrekcjom.

SKRÓCENIE CZASU APLIKACJI SĄDOWEJ.

W „Dzienniku Ustaw“ z 30 ub. m. pojawiło się rozporządzenie o skróceniu czasu aplikacji, wymaganej dla uzyskania kwalifikacji do urzędu sędziowskiego **w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu i górnośląskiej części województwa śląskiego.**

NOWY KIEROWNIK STAROSTWA W NOWYM SĄCZU.

Kierownikiem starostwa w Nowym Sączu mianowany został notarjusz w Nowym Targu dr. Wawrzyniec Typrowicz.

Naczelnik wydziału w min. spraw wewn b. poseł na Sejm dr. Stanisław Koncewski przeniesiony został w stan nieczynny. P. Koncewski należał do Zw. L. N.

DYMISJA PREZESA P. K. O.

Następcą p. Anusz.

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności p. Schmidt został dekretem ministerstwa skarbu z dnia 31 grudnia ub. r. **przeniesiony w stan spoczynku.** Uchodzi za pewne, że następcą jego będzie b. poseł Antoni **Anusz.**

AWANSE NOWOROCZNE W PROKURATORJI GENERALNEJ.

Starszymi radcami Prokuratorji Generalnej w V stopniu służbowym mianowani zostali przez ministra skarbu (któremu Prokuratorja Geonralna podległa) radcowie Prokuratorji pp.: Adolf Kopeć, dr. Stefan Wechsler-Wierzbowski i dr. Feliks Płażek.

Pozatem minister skarbu podpisał awanse kilkudziesięciu urzędników w ministerstwie skarbu.

ARTYSTYCZNE PROJEKTY TYPOWYCH MIESZKAŃ URZĘDNICZYCH.

Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło zwrócić się do wybitnych artystów z propozycją opracowania wzorów na meble dla sal sądowych i gabinetów sędziowskich. Ponadto mają być opracowane projekty **typowego mieszkania urzędniczego(!).** Obawiać się należy, że to „typowe“ mieszkanie urzędnika w obecnych jego warunkach materjalnych wyglądać będzie kompromitująco. Rada ministrów mimo wielokrotnych obietnic nie załatwiła dotychczas nawet minimalnej a zapowiadanej już podwyżki głodowych płac urzędniczych. Jeżeli funkcjonarjusza państwowego nie stać nawet na pokrycie kosztów prymitywnego utrzymania, skąd ma on wziąć fundusze na sprawianie sobie mebli? Projekty ministerjalne z artystycznymi wzorami mieszkań urzędniczych wyglądają raczej na niesmaczny żart.

NOWY OBJAW PONIŻANIA STANU SĘDZIOWSKIEGO.

„Przegląd Sądowy“ zwraca uwagę na rażące poniżenie sędziów rozporządzeniem rady ministrów z 17 września 1927 r. Mianowicie funkcjonarjusze państwowi i wojskowi, pobierający uposażenie według grupy od I do V. oraz sędziowie i prokuratorzy grupy B, C i D mieli prawo do zwrotu ceny biletu I klasy za przejazd koleją. Rozporządzenie rady min. z września ub. r. rozciągnęło to prawo i to „bez względu na grupę uposażenia“ także na starostów i kierowników starostw, dowódców pułków i równorzędnych komendantów wojewódzkich policji państw i t. d. **Sędziowie grupy A pozostali przy dawnych uprawnieniach do żądania zwrotu ceny biletu II klasy(!)**

„Nie zależy nam sędziom — pisze „Przegląd sądowy“ — by w podróży służbowej używać I klasy, ale w imię godności sądownictwa pytamy: dlaczego to starosta, kierownik starostwa lub ów komendant policji, czy komendant wojewódzki policji państwowej mają podróżować z większą pompą służbową i korzystać w tym względzie ustawowo z wyższych praw, niż sędzia grupy A? Czy zajmują stanoisko społeczne i urzędowe od sędziego grupy A istotnie o tyle wyższe i w ustroju państwowym ważniejsze? Twierdzimy, że nie, a to tembardziej, że naczelnicy sądów pow. należą do grupy A, a przecież ich godność nie jest urzędowo niższą od godności kierownika starostwa. Wymienione rozporządzenie **jest nowym, a niestety coraz częstszym objawem niedoceniania i poniżania stanu sędziowskiego.**

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Środa, dnia 4 stycznia 1928.

Kraków. (566). g. 12 Transmisja sygnału hejnału, komunikatu lotniczo-meteorol., oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatu gospodarczego. 16.40 Odczyt pod tyt.: „Obecny ruch i kierunek emigracji polskiej“, wygł. dr. Józef Włodek, b. konsul R. P. 17.20 Odczyt pod tyt.: „Wielość form artystycznych, a jednolitość stylu“, wygł. dr. Wojsław Mole, prof. U. J. 17.45 Program dla młodzieży „Dziwy w krainie Lecha“ przez p. M. Mossoczową, w wykonaniu artystek i artystów teatru miejskiego. 18.15 Koncert popołudniowy poświęcony utworom skrzypcowym. Program wykona p. Marja Szrajberówna (skrzy.), akompaniuje p. Mela Neuger. 18.55 Transmisja komunikatów P. A. T. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości i komunikaty. 19.20 Transmisja opery Verdi'ego „Aida“, z Katowic. 22 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja komunikatów P. A. T.

Warszawa. (1.111) g. 11.40 Komunikaty P. A. T. 12 Sygnał czasu i komunikat lotniczomet. 15 Komunikaty. 16 Odczyt 16.40 „Skrzynka pocztowa“. 17.20 Odczyt. 17.45 Program dla młodzieży. 18.15 Transmisja z Krakowa. 18.55 Komunikaty P. A. T. 19 Transmisja z Katowic. 22 Sygnał czasu i komunikat. 22.05 Komunikat P. A. T. 22.20 Komunikaty.

Poznań. (344.8) g. 12.45 Koncert tercetu instrumentalnego. 13 Giełda zbożowa i towar. 17 Audycja dla dzieci. 17.45 „Audycja wesoła“. 19.10 35-ta lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert firmy „Philips“. W programie muzyka kameralna. 22 Sygnał czasu. 22.30 Transmisja Muzyki tanecznej.

Katowice. (422). 16.40 Wykład języka polskiego. 17.20 Wykład Historji Polskiej. 17.45 Transm. z Warszawy. 19 Transm. opery „Aida“.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Podwójna miara.

Warszawa. (Tel. wł.) Była posłanka PPS. p. Praussowa, urzędniczka państwowa, zgłosiła się po wygaśnięciu mandatu do służby w ministerstwie pracy i równocześnie wystosowała pismo z prośbą o 3-miesięczny urlop. Żądanie to uwzględniono. Praussowa należy do zwolenników obecnego rządu w łonie PPS. Fakty te przypominają, jak zachowano się wobec posła Pragera.

—oo—

PREMJER PIŁSUDSKI KONFEROWAŁ Z P. BARTLEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Marszałek Piłsudski przybył dziś w południe do prezydjum Rady Ministrów i odbył z p. wicepremjerem Bartlem dłuższą rozmowę.

Wymiana więźniów.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w Kołosowie nastąpi wymiana więźniów polskich i sowieckich. Polska otrzyma 32 więźniów, a wyda 9.

—o:o—

Wszechsłowiański zlot Sokołów

odbędzie się w Poznaniu w 1929 r.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" chorągwi wielkopolskiej prowadzi energiczne przygotowania do wielkiego zlotu wszechsłowiańskiego Sokołów, który się odbędzie w Poznaniu w roku 1929. Boisko sokole w Poznaniu ma być rozszerzone tak, by mogło pomieścić 6000 ćwiczących.

Osobliwy kurator.

Warszawa. (Telef. wł.). Kuratorem w Lublinie został zamianowany p. Kazimierz Pieracki, który ma 3 lata uniwersytetu — i żadnych egzaminów.

PRZEMYSŁOWCY NIEMIECCY PRZYJEŻDŻAJĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Przemysłowcy niemieccy przyjeżdżają do Polski w dniu 27 stycznia.

—oo—

Rabini w urzędach.

Ciekawe informacje „Hajnta".

O tem, jakiego rodzaju klientela szwenda się obecnie po urzędach, przeszkadzając urzędnikom państwowym w pracy, — opowiada żargonowy „Hajnt" (290). Klientelą tą są rabini. O jednym z nich, a dalej o szeregu takich, czytamy tam:

„Rabin Len dokucza różnym urzędom, które nie mogą go wyrzucić, bo to rabin. Urzędnicy wystrzegają się ubliżenia rabinowi i muszą być wobec niego bardzo uprzejmi, bo inaczej krzyczeć się będzie, że są niebezpiecznymi antysemitami.

„Tak też postępuje znaczna część rabinów z Małopolski, którzy stali się ciężką plagą urzędników. Wyżsi urzędnicy skarżą się (nawet przed żydem) na te częste odwiedziny rabinicznе w urzędach. Oświadczają oni, że księża rzadko kiedy przychodzą. Rabini zaś zalatwiają w urzędach osobiście drobne interesy osobiste, a nawet tak sobie odwiedzają dygnitarza, żeby mu pokazać listy pisane do rabina przez ministrów".

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa. (Tel. wł.) Przy dzisiejszem ciągnieniu dolarówki wygrana 8.000 dolarów padła na numer 852.764, 3.000 dol. na numer 96.551, 1.000 dolarów na num.: 228.508, 925.938, 977.554, 666.206, 855.612.

6.000.000 zł. WYDAŁA WARSZAWA W SYLWESTRA.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony" donosi, że wedle prowizorycznych obliczeń obrót brutto w kawiarniach i restauracjach, dancingach, salach zabaw i t. p. w Warszawie wyniósł podczas nocy Sylwestrowej około 6 milj. zł. Podobno jest to największy obrót od czasu wojny światowej.

NEKROLOGJA.

Brat Marceli Byrdziak z zakonu Braci Mniejszych OO. Reformatów w Krakowie zmarł nagle dzisiaj nad ranem, mając lat 73 a w zakonie 49. Zmarły znany był naszemu duchowieństwu i szerom katolickim naszej archidiecezji jako uczynny, nader dowcipny a przytem pobożny brat kwestarz, typ dawnego kwestarza zakonnego, opisywanego w naszej literaturze. Cześć pamięci dobrego zakonnika polskiego. — Pogrzeb bodbędzie się we środę o godz. 8 rano.

Francja zadowolona z wyników osiągniętych w 1927 r.

ROK 1928 PRZEJMUJE JĄ NIEPOKOJEM.

Warszawa. (Tel. wł.) Noworoczne życzenia prasy francuskiej odznaczają się widoczną satysfakcją z powodu wyników osiągniętych w roku minionym. Dzienniki stwierdzają powolną ale systematyczną stabilizację Europy, zarówno w dziedzinie stosunków międzynarodowych jak i odbudowy gospodarczej i stabilizacji monetarnej. W ogólnym bilansie Polska zajmuje dość poczesne miejsce, gdyż wymieniona jest jako kraj postępu ekonomicznego i pokoju. Co do roku 1928. to prognostyki są mniej pomyślne. Koła polityczne z niepokojem oczekują wyborów powszechnych we Francji, Niemczech, a prawdopodobnie w Belgji i Anglji, gdzie nastąpi niewątpliwie rozwiązanie izb. Niektórzy liczą się z możliwością rewizji planu Dawesa, a socjaliści nie wykluczają możliwości korektury traktatów pokojowych i rewizji granic. Socjalistyczna lewica dąży wprawdzie szczerze do pokoju, swojemi nieopatrznemi hasłami może jednak doprowadzić do wojny. Liga Narodów zajmuje w przeglądzie z roku zeszłego bardzo nikłe znaczenie. Podkreślają, że przy życzeniach noworocznych w pałacu Elizejskim, ani nuncjusz papieski, który składał życzenia imieniem korpusu dyplomatycznego, ani prezydent Doumergue, nie wspomnieli choćby słowem o Lidze Narodów.

Stany Zjedn. proponują pakt i innym państwom.

PO ZAWARCIU PAKTU Z FRANCJĄ.

Paryż. (PAT). „Journal" donosi z Waszyngtonu, że do projektu paktu francusko-amerykańskiego wykluczającego wojnę między temi państwami, który to projekt został doręczony ambasadorowi francuskiemu Claudelowi, dołączono pismo, w którem sekretarz stanu Kellog całkowicie podziela pogląd na tę sprawę Brianda i zaznacza, że inne kraje mogłyby być zaproszone do przystąpienia do wspomnianego paktu po podpisaniu go przez Francję i Stany Zjednoczone.

Czy traktat włosko-jugosłow. będzie wypowiedziany?

Białogród. (PAT.) Wobec tego, że z końcem bieżącego miesiąca może być wypowiedziany traktat przyjaźni między Włochami a Jugosławją, zawarty na lat 5, w r. 1924. rozpoczęły się z rządem włoskim rokowania celem ustalenia terminu wypowiedzenia tego traktatu.

W miarodajnych kołach jugosłowiańskich zapewniają, że mimo przeciwieństw między Rzymem a Białogrodem, które się ujawniły w roku ubiegłym, Jugosławja życzy sobie nadal utrzymania szczerych i przyjaznych stosunków z Włochami. Z tego też powodu istniejący traktat przyjaźni nie będzie wypowiedziany ze strony Jugosławji bez poważnych przyczyn. Jugosławja przyjęłaby również i konwencję zawartą w Nettuno, gdyby Włochy przez pakt zawarty w Tiranie nie wywołały poważnego napięcia. Sądzą, że nowa wymiana zdań spowoduje bardziej pojednawczy nastrój między obома państwami.

—oo—

Zagrzeb. (PAT). Dzienniki „Novosti" ogłasza dziś artykuł Milleranda w sprawie polityki francusko-niemieckiej. W artykule tym Millerand pisze, że o ile Niemcy nie będą dążyć do innych celów poza chęcią odzyskania na drodze pokojowej swej dawnej roli w międzynarodowym życiu gospodarczem, będą one mogły liczyć na poparcie Francji. Kończąc Millerand stwierdza, iż nie należy wątpić o duchu pokoju.

Socjaliści tworzą rząd na Łotwie.

Ryga. (PAT). Inicjatywa rokowań mających na celu utworzenie nowego rządu spoczywa obecnie w rękach grupy socjalistów sunimalistów, których przywódca Holcmanis prowadzi już rozmowy zmierzające do utworzenia nowej koalicji lewicowej.

Porozumienie jugosłowiańsko-greckie

celem zwalczania zamachów.

Białogród. (PAT). „Prawda" donosi, że między rządem jugosłowiańskim a greckim osiągnięte zostało nowe porozumienie w sprawie zwalczania zamachów band macedońskich w greckiej i serbskiej części Macedonji. Zawarto porozumienie w kwestji wspólnego postępowania obu rządów celem zapobieżenia przejściom granicy przez bandy.

—o:o—

Nowa afera Reichswehry.

Tym razem filmowo-prasowa.

Berlin. (PAT). „Montag Morgen" podaje dzisiaj sensacyjne rewelacje o ministrze Reichswehry Gesslerze, twierdząc, że minister Gessler nietylko subwencjonował towarzystwo filmowe Phebus z funduszów Reichswehry, lecz także, że z pieniędzy tego Ministerstwa subwencjonował i utrzymywał specjalne biuro dziennikarsko-propagandowe w Monachjum pod nazwą „Süddeutsche Zeitungsdienst", które zaopatrywało około 150 dzienników prowincjonalnych w Bawarji w artykuły i informacje, starając się urabiać opinję przychylną na rzecz Ministerstwa Reichswehry. W swoim czasie owa agencja dziennikarska miała propagować kandydaturę ministra Gesslera na prezydenta Rzeszy niemieckiej i w czasie różnych kryzysów, przez które minister Reichswehry w roku ub. przechodził, biuro to prowadziło propagandę na rzecz osoby ministra. W związku z tą agencją dziennikarską miała pracować akwizytornia ogłoszeniowa, która zbierała fundusze na rzecz właściwej akcji propagandowej w całym szeregu instytucji finansowych i gospodarczych z wielką linią okrętową „Hapag" na czele. Dziennik twierdzi, że agencja owa otrzymała od ministra Gesslera subwencję około 200 tys. mk.

ARESZTOWANIE AUTONOMISTY.

Paryż. (PAT). „Journal" donosi ze Strasburga, że wydano ponowny nakaz aresztowania Pasteura, który odegrał poważną rolę w ruchu autonomistycznym.

Emigranci rosyjscy w Mandżurji.

przygotowują kontrrewolucję?

Moskwa. (AW). Jeden z wyższych urzędników zarządu kolei południowo wschodniej, który przybył świeżo do Moskwy zapewnia, iż emigranci rosyjscy w Charbinie i Mandżurji rozwijają energiczną działalność kontrrewolucyjną. Emigranci zrzeszeni są w dwie organizacje: Związek Wojskowy i Narodowy Związek Faszystów Rosyjskich. Pierwszy z tych związków przygotowuje rzekomo przewrót na terenach nadmorskich w Zabajkalu i okręgu Amurskim. Przygotowania polegają na organizowaniu oddziałów bojowych. Związek Faszystów znów przygotowuje podobno szereg aktów terorystycznych.

Demonstracja narodowców gdańskich.

Gdańsk. (AW). Senatorowie niemiecko-narodowi zgłosili w dniu dzisiejszym wystąpienie z senatu, pozostawiając w ten sposób oficjalnie rządy w ręku centrum. Wystąpienie senatorów niemiecko-narodowych nie ma istotnego znaczenia, ponieważ kilka dni zaledwie pozostało do objęcia funkcyj przez nowy senat. Niemiecko-narodowi mieli na celu jedynie demonstrację. Bezpośrednim powodem do niej była sprawa obsadzenia kierownictwa działu chorób wewnętrznych w szpitalu miejskim przez kandydata centrum, a nie niemiecko-narodowych.

Starcia w Nikaragua.

Nowy Jork. (PAT). W Nikaragui przyszło między wojskami marynarki a zwolennikami liberalnego przywódcy powstania Sandino do starć pod Quilali, podczas których 5 żołnierzy amerykańskich zostało zabitych, zaś 25 rannych. Straty po stronie Sandina są nieznane, ponieważ zabrali oni ze sobą zabitych i rannych. Do starć doszło w piątek, gdy wojska marynarki usiłowały zająć Quilali, które było dotych czas główną kwaterą Sandina.

—oo—

Ambasada niemiecka w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Między miarodajnemi czynnikami ze strony niemieckiej i polskiej odbywa się wymiana zdań w sprawie podniesienia poselstw obu państw, akredytowanych przy rządach w Warszawie i w Berlinie, do stopnia ambasad.

Nastąpić to ma po zawarciu układu handlowego między Polską a Niemcami. Na pierwszego ambasadora Polski przy rządzie Rzeszy ma być przewidziany książę Janusz Radziwiłł.

Zamiast maszyn — karabiny.

Transport broni do Węgier.

Wiedeń. (PAT). Do stacji celnej St. Gotthard nad granicą austrjacko-węgierską przybyło wczoraj 5 wagonów z Werony przeznaczonych dla Węgier, zadeklarowanych jako transport części składowych maszyn. Już po wydaniu wagonów w ręce władz węgierskich okazało się, że zawierają one transport karabinów maszynowych. Władze austrjackie zażądały zwrotu transportu, czemu Węgrzy jednakże odmówiły. Wiadomość o tem zajściu wywołała wzburzenie wśród kolejarzy austrjackich, które udało się jednakże zażegnać. Wiedeńskie dzienniki mieszczańskie krytykują zachowanie się organów austrjackich zaznaczając, że Austrja nie może przeszkadzać temu, aby Węgry sprowadzały sobie materjał wojenny z zagranicy. Rząd austrjacki zapowiedział, iż wyda w tej sprawie komunikat urzędowy.

215.000 niewolników uwolniono w Sierra Leone.

Warszawa. (Telef. wł.). W Sierra Leone uwolniono na Nowy Rok 215.000 niewolników na zasadzie rozporządzenia, które wydał we wrześniu rząd Sierra Leone z polecenia angielskich władz kolonjalnych. Sierra Leone jest kolonją afrykańską, znajdującą się pod protektoratem Anglji. Sierra Leone znajduje się pomiędzy Gwineją francuską a republiką Liberją.

Warszawa. (Tel. wł.) Aresztowania wśród agentów niemieckich w Sierra Leone doprowadziły do wykrycia niemieckiej organizacji, która miała na swoje usługi bandy zbrojne. Znaleziono spis osób, które dawały pieniądze na utrzymanie tych band.

AMNESTJA W BUŁGARJI.

Sofja. (AW). Z okazji Nowego Roku król ogłosił amnestję obejmującą około stu skazanych, w tem większość przestępców politycznych uwięzionych na mocy ustawy o obronie państwa.

„NAUKOWA" PODRÓŻ B. KRÓLA FERDYNANDA.

Brema. (PAT). B. król bułgarski Ferdynand odpłynął stąd do Ameryki Południowej. Podróż jego ma podobno charakter naukowy.

BURZA NAD ADRJATYKIEM.

Białogród. (PAT). Na wybrzeżu morza Adrjatyckiego szaleje straszliwa burza, w następstwie której przerwana została komunikacja oraz wstrzymana akcja usuwania śniegu, którego warstwa dochodzi gdzieniegdzie do 3 metrów grubości.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie zmarł dr. Ignacy Makowski, naczelny lekarz szpitala św. Antoniego. Śp. dr. Ign. Makowski przed przybyciem do Warszawy był najbardziej wziętym lekarzem w Kijowie.

Gdańsk. (AW.) W obecności ministra Strasburgera i wysokiego komisarza Ligi Narodów przyjmował w dniu Nowego Roku prezydent gdańskiego senatu Sahm życzenia noworoczne od korpusu konsularnego, w imieniu którego przemawiał austrjacki konsul Gelhorn. W przemówieniu podkreślił konsul Gelhorn znaczenie rokowań handlowych polsko-niemieckich i ich wpływ na rozwój życia gospodarczego, oraz rozbudowę portu gdańskiego. Stwierdził, że Wolne Miasto Gdańsk ma szczególne misje do spełnienia i mimo trudności politycznych i gospodarczych, gdańszczanie niechybnie rozumieją i oceniają doniosłość rozwoju stosunków z sąsiadami.

Paryż. (PAT). Wczoraj jako w Nowy Rok, prezydent republiki Doumergue przyjął korpus dyplomatyczny, w imieniu którego dziekan nuncjusz papieski Maglione złożył na ręce Prezydenta życzenia pomyślnego moralnego i gospodarczego rozwoju Francji. Nuncjusz wyraził przytem przekonanie, że Francja, mająca tak wielkie wpływy, służyć będzie szlachetnej sprawie utrzymania pokoju międzynarodowego.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 67

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Ratujcie!... Nie strzelać!... Ja swój... Polak... Mam ważne wiadomości... Oh!...

Michaś, który zajęty był oglądaniem groźnych miotaczy płomieni, drgnął na dźwięk tego głosu i nie zważając na niebezpieczeństwo. wysunął się z zagłębienia...

— Te, smarkacz!... Złaź mi zaraz! — huknął sierżant...

— Panie sierżancie... To mój ojciec!... To oj... — tu głos mu się załamał i gwałtowny płacz wydarł się z piersi...

Sierżant ściągnął chłopca za nogę na dół i począł obliczać szanse wyprawy po leśniczego. Leżał on bardzo blizko stosunkowo, w odległości może trzydziestu kroków, ale można się było spodziewać, że nieprzyjaciele. skryci w mgle dymów, oraz z boku, za kępą krzaków. rosnących w pośrodku łąki, rozpoczną natychmiast ogień. skoro się który z polskich żołnierzy na otwartą przestrzeń wychyli. Można było rzucić ze dwa dymne granaty. ale sierżant nie chciał sobie wi'oku zasłaniać przed linją...

— Mamy dwa płaszcze śniegowe.

— Toś podał myśl zdrową.

Szczupły żołnierz pokraśniał z zadowolenia i wślizgnął się głębiej w krzaki. Dwie minuty później powrócił, taszcząc dwa ogromne płaszczyska z białej wełny. Sam też był jednym z dwóch ochotników, którzy wyruszyli na niebezpieczną eskapadę po rannego cywila. Cały pluton spoglądał z zapartym oddechem na dwie białe masy, pełzające po śniegu ku bezwładnemu ciału leśniczego. Potem nakryli go połami, wzięli między siebie i po długich mozołach dowlekli do linji swoich...

— Bóg wam zapłać...—szepnął ranny...— Nazywam się Wolski... Jestem leśniczym... w państwowych lasach... Bolszewicy napadli... mnie tej nocy... To nie żadna banda... Regularne wojsko... Szukają jakiegoś samolotu, który miał spaść w tych stronach... Oh!...

— To wszystko wiemy — odparł sierżant, który słuchał cierpliwie, aż się ranny wygada...

— Wiecie? Jakim sposobem?

— Pański syn to powiedział porucznikowi...

— Mój syn?... Więc żyje?!... — Oh Boże, dzięki Ci!...

W tejże chwili zapłakany Michaś. który nie śmiał przeszkadzać w rozmowie panu sierżantowi, wysunął się z poza jego pleców i przypadł do ręki rodzica...

— Michaś!... Michaś!... Dziecko kochane!... Myślałem, że cię zabiły te łotry...— szeptał, patrząc na jedynaka rozmiłowanym wzrokiem...

— Nie zabili mnie, tatku... Wziąłem Łyska, gnałem pół nocy, aż trafiłem na naszych... Ale... Łysek nie wytrzymał i zdechł, dodał z niemałym strachem...

— Mówił pan coś o jakichś tam ważnych wiadomościach — przypomniał sierżant, przerywając wylewy czułości ojca i syna...

— Tak jest... Oh!... — jęknął głośno, gdyż sanitarjusz dobierał mu się właśnie do zranionego miejsca... — Bolszewicy rozmawiali po niemiecku z człowiekiem ubranym w kostjum lotnika... Znam ten język od czasu Wielkiej Wojny, więc rozumiałem wszystko... Podobno Warszawę wczoraj zbombardowali. Ten lotnik opowiadał że lecieli w trójkę do Rosji. ale zboczyli na Warszawę. chcąc na własne oczy zobaczyć zniszczenie miasta... To znaczy, panie sierżancie. że Niemcy wiedzieli z góry o zamierzonym ataku... Ale pokarało ich za ciekawość... Odłamek szrapnela popsuł im coś w motorze i mimo wszelkich wysiłków musieli lądować... Wybrali sobie po ciemku złe miejsce... Wpadli w las...

Wolski zaczął znów jęczeć. choć zęby zaciskał i znać było. iż stara się zapanować nad dojmującym bólem...

— I co? I co?... — dopytywał sierżant... — Gadając, zapomni pan o ranie...

— Podobno... w samolocie były ważne dokumenty... papiery dotyczące jakiegoś wynalazku... oh...ooooh... ooooh... nie wytrzyyyymam, do stu djabłów...

— Panie sierżancie... Zaczyna się znowu...

Jakoż po tamtej stronie wykwitły znów dymki prześliczne, lecz w znacznie szerszym promieniu. Linja nieprzyjacielska wydłużyła się jeszcze bardziej, a koniec jej z prawej strony sięgał końca języka podłużnej łąki...

Żołnierz wysłany na zwiady i skradający się w tamtą stronę skrajem lasu, powrócił z wiadomością, że bolszewicy ustawiają bardzo wiele szerokich metalowych rur i manipulują przy nich gorączkowo... Sierżant pokiwał głową, oraz podrapał się za uchem na znak niezadowolenia...

— Dużo rur, powiadacie... Hm... Oczywiście miotacze Livens'a. Ciekawym, czem nas poczęstują, czy jakim gazem, czy bombami zapalającemi. Może będą chcieli las spalić... Jedna... — nie dokończył zdania. gdyż w tym momencie rozległ się ogłuszający huk. jak gdyby kilkanaście baterji naraz wystrzeliło, potem wycie. godne huraganu i z suchym trzaskiem łamiących się gałęzi, spadła na las ulewa pocisków...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Z dniem 1 stycznia 1928 r. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911), które **normuje ubezpieczenie pracowników umysłowych w całej Polsce, na wypadek braku pracy, na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, na starość i na wypadek śmierci.**

Rozporządzenie wspomniane zmienia zasadniczo postanowienia ustawy pensyjnej, obowiązującej dotychczas na terenie b. zaboru austrjackiego, tak na korzyść ubezpieczonych jak i pracodawców, a to z jednej strony przez obniżenie składki na ubezpieczenie emerytalne z 12% na 8% policzalnych do ubezpieczenia poborów miesięcznych, a z drugiej strony przez stosunkowo bardzo znaczne podwyższenie i wprowadzenie nowych świadczeń Zakładu na rzecz ubezpieczonych. Rozporządzenie łączy ubezpieczenie emerytalne z ubezpieczeniem na wypadek braku pracy, ustalając wysokość składki za to ostatnie ubezpieczenie na 2% poborów miesięcznych.

Do przeprowadzenia tego ubezpieczenia na całem terytorjum Polski zostały powołane 4 samodzielne Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie, **Lwowie, Poznaniu i Królewskiej Hucie.**

Działalność Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie (dotychczasowego Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy we Lwowie) **obejmuje terytorjum województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego.**

Wyjaśnienia dokładne zasadniczych postanowień wspomnianego rozporządzenia P. R., sposobu uskuteczniania zgłoszeń i opłat składek ubezpieczeniowych rozeszle w tych dniach Zakład lwowski do wszystkich pracodawców.

W interesie wszystkich pracowników umysłowych leży, aby dokładnie zapoznali się z postanowieniami rozporządzenia. Specjalne wydanie całego tekstu rozporządzenia wraz z obszernym komentarzem jest do nabycia w Zakładzie w cenie 6 zł., oprócz kosztów przesyłki. 1607

Serca litościwe.

prosi o pomoc ciężko chory od szeregu lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich środków materjalnych, potrzebnych do życia i leczenia, chociaż odpowiednia kuracja mogłaby go w krótkim czasie przywrócić do całkowitego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą łaskawie przesłać dla cierpiącego maturzysty choćby najskromniejsze ofiary do **Urzędu parafjalnego w Tarnowcu ad Jasło.** Adres chorego: Ludwik Uram, Tarnowiec koło Jasła.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.